Nr 177. Kraków, Środa 20 Kwietnia 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką pocz.	32 "	16 "	8 "	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 "	19 "	9 kor. 50 h.	3 " 20 "
W Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 koron	3 " — "
W innych państwach	48 "	24 "	12 "	4 " — "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 18.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników A. Glazowskiego, ulica Kiliańskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
Miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ehlera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hoessler. — W Jarosławiu A. Auster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przesilenie konstytucyjne w Anglii.

Wielkie przesilenie konstytucyjne w Anglii weszło obecnie w fazę szczególniejszego zaostrzenia, w której dalsze jego losy muszą się tak lub inaczej rozstrzygnąć. Wymaga tego wewnętrzne położenie Anglii, która nie jest państwem, mogącem dłużej obchodzić się bez budżetu prawomocnego i żyć tylko na kredyt.

Nowy parlament budżetu, otrzymanego w spadku po swoim poprzedniku, dotychczas nie uchwalił, ponieważ przeciwni budżetowi nacyonaliści irlandzcy oświadczyli, że będą za nim głosować tylko pod tym warunkiem, że rząd rozpocznie najpierw planową akcyę w celu zreformowania Izby lordów i zniesienia jej prawa „veta". Ponieważ Irlandczyków w żądaniu tem po cichu poparło radykalne skrzydło partyi liberalnej i partya pracy, przeto premier gabinetu, Asquith, musiał ulec temu żądaniu i po długiem wahaniu rozpocząć wielką kampanię konstytucyjną przeciw lordom.

Kampania ta zakończyła się właśnie w pierwszej swojej części uchwaleniem przez Izbę gmin znanych rezolucyj, w sprawie prawa „veta" lordów. Rezolucye te, przyobleczone w formę billu, pójdą niebawem do Izby lordów, gdzie też zostaną odrzucone, ponieważ niepodobna przypuścić, aby lordowie, którzy nie wahali się podjąć wielkiej walki konstytucyjnej, kiedy chodziło tylko o budżet, okazali się skłonnymi do jakichkolwiek ustępstw dzisiaj, kiedy chodzi już nie o zwiększenie ich obciążenia podatkowego, ale o ich odwieczne przywileje i stan posiadania polityczny i to po wyborach, w których konserwatyści, a więc kombatanci lordów, zdobyli na liberałach blisko sto mandatów.

W chwili też kiedy bill o „veto" lordów przejdzie do ich Izby, walka konstytucyjna wejdzie w okres ostateczny i decydujący. Dlatego też obie partye już teraz przygotowują się do zmierzenia się w otwartem polu, a prezydent gabinetu złożył dnia 14 b. m. w Izbie gmin obowiązujące go w tym względzie oświadczenie. Asquith powiedział mianowicie:

„Jeżeli lordowie nie uznają naszej polityki, lub uchylą się od narad, kiedy do ich Izby przyjdzie formalny wniosek w myśl uchwalonych przez Izbę gmin rezolucyj, to wówczas będziemy uważali za swój obowiązek natychmiast naradzić koronie rady co do kroków, które podjęte być muszą, aby ta polityka w Izbie dzisiejszej zyskała moc prawną. Jak sprecyzujemy tę radę (Śmiechy i okrzyki wśród konserwatystów: Zapytaj pan Redmonda!) — sądzę, że mam prawo żądać nieco grzeczności, kiedy naczelnik rządu ma zamiar złożyć poważne oświadczenie o polityce państwa — w jakich wyrazach rada ta byłaby udzielona, tego w tej chwili mówić nie mam naturalnie prawa. To jednak mogę tylko powiedzieć, że jeżeli nie uzyskamy możności zapewnienia dla naszej polityki prawomocności w tym parlamencie, to albo złożymy nasze urzędy, albo doradzimy rozwiązanie Izby. A pozwólcie mi dodać: rozwiązanie parlamentu doradzać będziemy tylko wtedy, kiedy będziemy mieli pewność, że wyrażona przez wybory wola ludu stanie się w nowym parlamencie prawem".

To oświadczenie Asquitha wprowadza do przesilenia nowy czynnik, który dotychczas utrzymywał się zdala od wielkiego sporu, mianowicie koronę. Król Edward będzie tedy musiał rozstrzygać pomiędzy następującemi możliwościami: albo zamianować ogromny zastęp (około czterystu) nowych liberalnych parów, aby w ten sposób złamać opór parów konserwatywnych, albo przyjąć dymisyę gabinetu liberalnego i mianować gabinet konserwatywny, albo wreszcie rozwiązać parlament i czekać w ten sposób, aż jedna z walczących stron zdobędzie tyle siły w nowym parlamencie, że będzie mogła skutecznie oprzeć się drugiej.

Pierwsza ewentualność jest jednak najmniej prawdopodobna. Ze strony króla bowiem byłoby to zbyt wyraźne zdeklarowanie się na stronę partyi liberalnej, na co polityk tak zręczny i doświadczony, jak król Edward, z pewnością się nie zgodzi. Jeszcze mniej prawdopodobnem wydaje się, aby król przyjął dymisyę Asquitha i mianował gabinet konserwatywny. Wprawdzie bowiem historya parlamentaryzmu angielskiego zna już wypadki, kiedy państwem rządził gabinet, nie mający większości w parlamencie, na przykład gabinet młodszego Williama Pitta za czasów Jerzego III., ale taka decyzya korony byłaby drugim ekstremem jeszcze bardziej dla niej niepożądanym — ponieważ w dzisiejszych warunkach żywioły liberalne, obecnie jeszcze bardzo rojalistyczne, widząc, że król przechyla się tak wyraźnie na stronę konserwatystów, mogą przerzucić się do republikanizmu, tem bardziej, że egoizm i bezwzględność starych feudałów popychają je stale w stronę coraz ostrzejszego radykalizmu, a nawet socyalizmu.

Pozostaje tedy królowi rozwiązanie Izby gmin i rozpisanie nowych wyborów. Na to jednakowoż niechętnie zgodziłyby się obie walczące partye. Wybory w Anglii kosztują bardzo drogo. Przeciętnie na kandydata liczyć tam potrzeba tysiąc funtów. Ponieważ zaś mandatów do zdobycia jest przeszło sześćset, a na każdy z nich przypada przeciętnie po trzech kandydatów, przeto łatwo obliczyć, że taka zabawa, jak nowe wybory, kosztuje w Anglii blisko 2 miliony funtów — czyli bez mała pięćdziesiąt milionów koron. Nawet dla bogatych Anglików jest to suma zbyt wielka, aby mogli łatwo zdecydować się na jej wydanie powtórne w dwa miesiące po jednych wyborach.

Konserwatyści, mający oparcie w wielkiej własności i w fabrykantach, wzdychających do protekcyonizmu, sumy wyborcze mogą jeszcze znaleźć bez trudu. Ale liberali, nie posiadający obfitych źródeł gotowki, musieliby dwa razy się zastanowić, zanimby raz nowe wybory zaryzykowali. Kasy ich organizacyj partyjnych są wypróżnione i potrzebują czasu, aby się na nowo napełnić. Wielu zaś posłów liberalnych, którzy sami ponosili koszta swoich wyborów, także nie chętnie myśli o całkowitem ich zmarnowaniu i rozpoczynaniu wszystkiego na nowo. Z tych też względów, także i trzecia ewentualność — rozwiązanie parlamentu, nie wydaje się prawdopodobną.

Dlatego też już dzisiaj przepowiadają, że przesilenie skończy się na razie w ten sposób, że rządy zostaną powierzone jakiemuś mężowi stanu bezpartyjnemu, który będzie miał zadanie utworzyć gabinet koalicyjny. Gabinet ten przeprowadziłby budżet i załatwiałby sprawy bieżące. Zasadnicza zaś kwestya reformy Izby lordów zostałaby odłożona aż do chwili, kiedy stronnictwa nabiorą sił do nowej kampanii wyborczej, prowadzonej już wyłącznie pod hasłem tej reformy.

Rząd i Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 kwietnia.

(Program prac parlamentu. — Sesya letnia. — Podatki. Przeciw opłatom pocztowym. — Monopol zapałkowy. — Rozłam w Unii słowiańskiej).

W piątek ma się odbyć ostatnie posiedzenie Izby posłów przed świętami wielkanocnemi st. stylu. Dzisiaj ukończone będzie pierwsze czytanie pragmatyki służbowej, a jutro rozpocznie się drugie czytanie ustawy o pożyczce. Jest zamiar ukończenia trzeciego czytania ustawy o pożyczce w piątek, jeżeli znajdzie się potrzebna do tego większość dwóch trzecich. W przeciwnym razie odbyłoby się w sobotę krótkie posiedzenie Izby dla załatwienia trzeciego czytania; posiedzenie to byłoby już tylko formalnością. Następnie obrady Izby zostaną przerwane do 3 maja, w którym to dniu przed południem odbędzie się pierwsze posiedzenie.

Tymczasem rząd czyni przygotowanie do sesyi letniej, w której oprócz budżetu i ewentualnie nowego regulaminu Izby ma być uchwalony szereg nowych podatków.

Uchwalenie podatku wódczanego uważa rząd za zapewnione, chodzi natomiast o podwyższenie podatku osobisto-dochodowego i o uchwalenie podatku spadkowego. Tak zwany zaś podatek „kawalerski" będzie zapewne cofnięty. Wobec protestów, jakie wywołała zapowiedź podwyższenia opłat pocztowych, zamiar ten będzie zapewne zaniechany.

Już wczoraj wszystkie korporacye przemysłowe i handlowe zaprotestowały głośno przeciw zamiarowi podwyższenia opłat pocztowych; niektórzy oświadczyli, że raczej zniżenie opłat pocztowych, a nie podwyższenie ich, może zwiększyć dochody.

Natomiast obecnie rząd przystąpi do zaprowadzenia monopolu zapałkowego. Dzisiaj rząd będzie pertraktować ze stronnictwami, aby się poinformować, czy stronnictwa są za objęciem tego monopolu przez państwo natychmiast, czy też za oddaniem jakiemuś towarzystwu na lat 15 wyrobu i sprzedaży zapałek. Towarzystwo to prowadziłoby monopol zapałkowy na rachunek państwa.

Na wszelki wypadek istniejące obecnie fabryki zapałek będą przez państwo wykupione. Rząd spodziewa się uzyskać z tego monopolu dochód 15 milionów koron rocznie. Cena zapałek, w razie zaprowadzenia monopolu, znacznie się zwiększy.

Rokowania rządu o zapewnienie sobie większości dla tych wszystkich projektów są w pełnym toku. Zdaje się, że niektóre stronnictwa, należące do Unii słowiańskiej, mają zamiar przyłączenia się do większości.

Faktem jest, że w Unii słowiańskiej występuje coraz wyraźniej rozłam między radykalnemi a umiarkowanemi stronnictwami. Wczoraj wieczór klub radykalny czeski uchwalił ponownie rezolucyę, w której żąda zwalczania wszelkiemi środkami reformy regulaminu Izby. Klub czesko-radykalny oświadczył, że w razie, gdyby inne stronnictwa Unii do tej akcyi się nie przyłączyły, radykali czescy będą działać na własną rękę.

Wybór ściślejszy w Poznaniu.

Jutro, we czwartek, odbędzie się w Poznaniu wybór ściślejszy posła do parlamentu niemieckiego, rozstrzygnie się walka wyborcza pomiędzy kandydatem zjednoczonych Niemców, starszym burmistrzem poznańskim dr Wilmsem, a kandydatem polskim p. Nowickim.

Z chwilą, w której polski komitet prowincyonalny dla W. Ks. Poznańskiego w wydanej przez siebie odezwie wezwał wszystkich wyborców okręgu poznańskiego, ażeby w dniu jutrzejszym oddali swoje głosy na Nowickiego, przestał on być kandydatem wyłącznie narodowo-demokratycznej secesyi i będzie przy jutrzejszym akcie wyborczym kandydatem ogółu polskiego, reprezentantem polskim wobec zwartej falangi jej wrogów.

Charakter ten otrzymał on od polskiej poznańskiej władzy wyborczej tylko niejako prowizorycznie, na dzień jutrzejszej walki wyborczej. Po dokonanym wyborze będzie wprawdzie posłem polskim, lecz jeszcze nie członkiem Koła polskiego, legalnym reprezentantem całego polskiego społeczeństwa zaboru pruskiego.

Ażeby ten charakter uzyskać, musi wpierw dać pewnego rodzaju ekspiacyę na rzecz obniżonej przez secesyę powagi polskich legalnych władz wyborczych i zerwanej zasady bezwzględnej solidarności wobec wroga. Komitet prowincyonalny wskazał mu ku temu dwie drogi: albo złożenie mandatu bezpośrednio po dokonanym wyborze i przyjęcie kandydatury do nowych wyborów z ręki legalnej władzy wyborczej, albo też bezwzględne poddanie się jej dalszej decyzyi. Jakkolwiek p. Nowicki jeszcze przed wyborami publicznie oświadczył, że mandatu z rąk secesyi nie przyjmie, nie ulega wątpliwości, że wybierze drogę ostatnią. Zaleca się ona i z tej racyi, że przez to uniknie się powtórnych wyborów i połączonych z niemi kosztów i trudów. Prowincyonalny komitet wyborczy, już w interesie swej powagi, zmuszony był uczynić tę restrykcyę, nie wątpimy atoli, że po dokonanym wyborze, legalizacyi mandatu p. Nowickiego sprzeciwiać się nie będzie. Decyzya co do tego zresztą już nie w jego pozostawać będzie rękach; sprawę tę rozstrzygnąć musi potem centralny komitet wyborczy dla całego zaboru pruskiego wraz ze Śląskiem i ludnością polską na wychodźtwie.

Bez względu atoli na to, co się potem stanie i stać może — w dniu jutrzejszym cały ogół wyborców polskich w Poznaniu oddać winien głosy swoje na tego kandydata. Nie wolno dopuścić do tego, ażeby stolicę Wielkopolski i jej okręg wyborczy reprezentował w parlamencie Niemiec! Tego oczekuje dziś od wszystkich tamtejszych wyborców polskich — cała Polska.

Nieporozumienia i złudzenia.

W dzienniku paryskim „L'Eclair" ogłosiła pani Juliette Adam list, który otrzymała od grona pań warszawskich w sprawie oderwania Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. List ów czy odezwę podpisało przeszło 100 pań, pomiędzy niemi, że wyliczymy tylko niektóre nazwiska: hr. Pelagia Wielhorska, hr. Jozefina Tarło, Antonina Godlewska, hr. Marya Colonna-Walewska i t. d. Nazwiska te określają sferę towarzyską, z której wyszedł list do pani J. Adam.

Autorki jego, stwierdziwszy, że rząd rosyjski pragnie zrusyfikować gubernię chełmską przez oderwanie jej od Królestwa Polskiego, powiadają, że zamach ten jest gorszym, niż pruska ustawa o wywłaszczeniu polskich właścicieli ziemi. To już jest dociekanie o wartości akademickiej, gdyż Prusacy i Rosyanie to „ambo meliores". — Przypomniawszy następnie ankietę, rozpisaną przez Sienkiewicza w sprawie pruskiej ustawy wywłaszczającej, twierdzą autorki listu z całą naiwnością, że „sąd wybitnych osobistości, zwłaszcza francuskich, przeważył w Berlinie i zgubna ustawa dotąd przynajmniej nie jest wykonywana".

Po tej naiwnej uwadze następują niemniej naiwne pytania: „Czy można sądzić, że wpływ, który miał swój skutek dobroczynny w polityce przeciwnika (wpływ Paryża na Berlin), będzie bezowocnym wobec sojuszniczki, związanej z Francyą rozlicznemi interesami? A Francya ze swojej strony czy może być zwykłym widzem jaskrawego pogwałcenia prawa narodów"? Pytania te przedkładają autorki listu pani Julii Adam, powierzając obronę sprawy jej „znakomitemu talentowi i wielkiemu sercu". — Opinia Francyi — kończą panie warszawskie swój list — ma zawsze znaczenie w świecie i nie pozostanie bez wpływu na Rosyę dla dobra Polski i Rosyi.

Oto list pań warszawskich. Co słowo — to złudzenie i nieporozumienie. Głosy francuskie, angielskie, włoskie, które na wezwanie Sienkiewicza potępiły pruską ustawę wywłaszczającą, podrażniły tylko Prusaków, a jeżeli ustawa ta dotąd nie jest jeszcze wykonywaną, to powody są inne, na razie nieznane. To jest szkodliwe złudzenie. Zaś do rzędu nieporozumień należy pytanie, czy Francya ma być obojętnym widzem oderwania Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. — O jaką Francyę chodzi autorkom listu do pani Adam? Jeżeli o Francyę urzędową, to będzie ona obojętną w tej sprawie, której da szablonową nazwę „wewnętrznej sprawy państwa obcego", a do której nie wolno nikomu się mięszać. Jeżeli zaś Francya nieurzędowa, to jest opinia publiczna, a właściwie tylko część jej i to niewielka przemówi za nami, to głos ten w Petersburgu wywoła tylko uśmiech ironii.

A cóż mamy powiedzieć o powierzeniu orędownictwa w naszej sprawie pani Julii Adam? Jest przywilejem ludzi, posiadających geniusz i czysty charakter, że często zabierają głos jak orędownicy uciśnionych narodów. Czy pani Julia Adam, zręczną i zdolna zresztą publicystka, może rościć sobie pretensyę do podobnego przywileju? A raczej czy panie warszawskie mogą jej nadać taki przywilej? Chyba nie. Majestat narodu, zwłaszcza uciśnionego, musi wystąpić stanowczo przeciwko takiej robocie, którą tłómaczy tylko nieświadomość.

A cóż pani Adam? Zdobyła się na to, co było w jej mocy. Odpowiedziała frazesami, zdumiewającemi swoją naiwnością. „Wielka, szlachetna Rosya — pisze w swej odpowiedzi — Rosya trzech Aleksandrow: Aleksandra pierwszego, który obronił Francyę przed podziałem, zamierzonym przez mocarstwa zjednoczone; Rosya Aleksandra drugiego, który w r. 1875 ocalił nas przed najazdem niemieckim; Rosya Aleksandra trzeciego, który opuścił sojusz trójcesarski, ażeby zbliżyć się do Francyi — Rosya, którą od lat 40 kocham i szanuję, nad której doświadczeniami bolałem, ta Rosya pozwoli, ażebym prośby moje złączyła z prośbami kobiet polskich. Wielka, szlachetna Rosya, macierz Słowian, nie będzie naśladować Niemiec, a Duma nie uchwali ustawy wyjątkowej i prześladowczej".

Wiktor Hugo byłby w podobnym wypadku albo milczał, albo zdobył się na grzmiący głos protestu i potępienia. Pani Adam wypisała stylizowane pochlebstwa. Czy tego chciały owe panie warszawskie?

Konkurs na plan Wielkiego Krakowa.

VI.

Równorzędną nagrodę z „Krakiem" otrzymał projekt „Urbs". Musiałbym się powtarzać, gdybym chciał szczegółowo opisywać tę również bardzo interesującą pracę. Jestto projekt przedewszystkiem realny, albowiem szanuje nie tylko własność prywatną, ale w nadzwyczaj ekonomiczny sposób rozwiązuje postawione zadanie, nie burząc ani jednego domu na przedmieściach, jak również szanując wszystkie istniejące ulice. Z tego „tańca wśród mieczów" wyszli autorowie szczęśliwą ręką, dając interesującą pracę. Żaden z projektów tyle zieleni, w formie ogrodów, parków, alei i t. p. nie wprowadza, co ten właśnie projekt. Wzdłuż drogi cyrkumwalacyjnej idą autorowie drogą pośrednią, nie zakładają szerokich plant, gdyż grunt poforteczny jest drogi, stwarzają tedy za biegiem kolei cyrkumwalacyjnej dzielnicę willową na gruntach pofortecznych, zaś między parkiem Jordana a Półwsiem Zwierzynieckiem projektują również na gruntach miejskich szereg wspaniałych budowli użyteczności publicznej. Prospekt na Kopiec Kościuszki jest bardzo oryginalny i malowniczy, dalsze części są rozumnie, praktycznie i bardzo wyczerpująco zaprojektowane. Wszystko, co gmina z punktu gospodarczego w przyszłości potrzebować będzie, zostało prze

---

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

GRA FAL.

Powieść w związku z „Królem Andrzejem".

25 (Ciąg dalszy).

Nim z tak daleka, z lewej ręki przybliży się, będzie już, musi być po wszystkiem... Ach! Ale gdyby Niemcy zwyciężyli!...

Mieczysław Gwoździk ścisnął zęby i ścisnął karabin — gdy o sto kroków od niego padł granat, ogień, dym, grzmot i jęk napełniły powietrze.

— Dyabli! Odkryli nas! — szepnął porucznik.

W mgnieniu oka na krótkie rozkazy Gwoździk opuścił swój dołek — wpadli znów we wzgórki, wdrapali się na nie i znów mu się okopać kazano.

Raz wraz grzmiały z daleka strzały armatnie — szukano ich. Granaty, padające zrazu na dawną linię, poczęły przelatywać nad nimi.

— Udało im się przypadkiem! — szepnął porucznik Petrowicz. — Teraz nas tak prędko nie znajdą...

Granaty leciały nad głowami.

Zdala widać było ze wzgórków Błotne Jezioro, świetlejące przy wschodzie. Niebo było czyste, błękitne, bez chmur. Jakże daleko były Dobczyce... Stragan z bułkami i chlebem matczyny... Dom pana sędziego Ścibora...

Nagle porucznik, unosząc się do pół z ziemi, krzyknął: baczność! — i wskazał ręką przed siebie.

Gwoździk wytężył oczy: tak — tam się coś ruszało.

Pal! — zakomenderował Petrowicz.

Gwoździk zadrżał, uczyniło mu się gorzko i sucho w ustach, przycisnął karabin do ramienia, zobaczył koniec lufy z muszką, zamknął oczy i strzelił.

Pal! Pal! — powtarzał porucznik Petrowicz.

Gwoździk strzelał — z zamkniętemi oczami wysypywał jak w tumanie pięć kul.

Strzelano. Więc otwarł oczy i począł nabijać gorączkowo, trzęsąc się do szpiku kości.

Wtem ziemia obsypała mu twarz. To kula uderzyła w jego wałek ochronny.

Miał ochotę wyjąć ją i zobaczyć — w jednej błyskawicy wrażenia czuł ją przed sobą zarytą w ziemi, śmiertelną i bezsilną w wałku.

To on kazał kopać wałki, on, Polan...

Całą sztuką wojenną dla Gwoździka był on, wódz...

I w jednej błyskawicy wrażenia opanowała go wściekłość. Strzelano do niego, zabić chciano — Niemiec — Niemcy — matce...

Wymierzył, nie zadrżał, strzelił.

Raz, dwa, trzy, cztery, pięć — kulę po kuli słał w tę stronę, gdzie ujrzał ruszającą się linię nieprzyjaciół.

Porucznik patrzał przez lornetę.

— Dobrze! Dobrze Polak! — zawołał. — Zabiłeś oficera, co wstał z ziemi!

— Nie widziałem — chciał odpowiedzieć Gwoździk, ale uczuł język przylepiony do podniebienia. Bełkotnął tylko.

Gdy oswoiwszy się z ogniem i niebezpieczeństwem, rozejrzał się naokoło, poznał, iż z całych wzgórz strzelała piechota, a z poza niej armaty.

Ku porucznikowi Petrowiczowi podpełznął kapitan i ozwał się wśród huku:

— Całą siłą prą na nas. Nie wiem, czy wytrzymamy.

— Chcą nas oskrzydlić?

— Tak. Od strony jeziora.

Wtem piekło rozwarło się nad głową Gwoździka. Granaty znalazły słowiańskich żołnierzy na wzgórzach. Ziemia wyrywana wylatywała jak kurz płomienny w powietrze. Zasypano ogniem i ołowiem pagórki — po raz wtóry usłyszał Gwovdzik rozkaz cofnięcia się.

Spojrzał na porucznika. Porucznik był blady i przerażony. Obok kapral klął w głos.

W serce Gwoździka wstąpiła straszna myśl — czyżby Polan, wódz naczelny, nie zdołał?...

Ale nie było czasu myśleć; gdy spełznięto z pagórka w jar i zachylono się nieco przed granatami, pułk dostał rozkaz cofnięcia się z linii bojowej i odejścia na prawo, co też biegiem czynić rozpoczął.

Gwoździk słyszał, jak kapitan mówił w biegu do porucznika:

— Straciliśmy pozycyę.

— Gdzie idziemy teraz?

— Nie wiem...

Otchłań ciemna rozesłała się przed oczyma Gwoździka. Gdy kapitan nie wie...

Biegli po za wzgórzami, zasłonięci przed ogniem nieprzyjaciół.

Gwoździk tuż nieopodal za pułkownikiem, który jechał konno. Wtem oficer sztabowy w największym galopie przypadł do pułkownika, dając znaki, by stanął. Zaryto się butami w ziemię. Oficer pomówił krótko z pułkownikiem, siwym, ogorzałym, czarnookim Chorwatem, a ten wzniósł się na siodle w strzemionach i wrzasnął.

— Chłopcy! Na ochotnika! Stu ludzi!

Mieczysław Gwoździk — wszak on był ochotnik — — na ochotnika to gdzieś na śmierć, kiedy tak wołają — w Imię Ojca i Syna — ja! — krzyknął.

— Ja! Ja! — rymnęły głosy.

— Z szeregów!

Lecz zapał ogarnął bataliony, którym powtórzono rozkaz pułkownika — wszyscy!

— Gdzie się odezwali pierwsi? — wrzeszczał pułkownik.

— U nas! — odkrzyknięto mu z pierwszej kompanii drugiego batalionu.

— Więc marsz! Dopełnić, jeśli zabici, z drugiej kompanii!

I zwróciwszy się do kapitana wskazał szablą wysokie wzniesienie terenu, zarosłe krzakami.

— Wyczołgać się! Przypuścić na sto kroków!

I popędził z resztą pułku dalej. Sztabowiec galopem wrócił, zkąd przyjechał.

— Cóż ty wiesz człowieku? Nic! — mruczał kapral za uchem Gwoździka.

W największym pośpiechu poczęto się wspinać na wzniesienie, zrazu idąc, potem na kolanach, potem czołgając się jak węże. Gwoździk poszarpał spodnie i mundur, krew broczyła mu z rozciętej krzemieniem ręki za lewą dłonią; darł się między krzewy, aż wyczołgał się na płaszczyznę na wzniesieniu.

— Pst! Pst! Pst! — psykali sierżanci.

— Cóż ty wiesz, człowieku? — mruknął znowu kapral już nie za uchem, ale obok Gwoździka w zaroślach.

Z drugiej strony leżał porucznik Petrowicz, tuż blizko.

Kurz wzbijał się na pastwisku, które rozciągało się za wzniesieniem. Ktoś, jakieś wojsko nieprzyjacielskie zbliżało się. Gwoździkowi poczęło bić okropnie serce.

Rozeznał — z kurzu wyłoniły się naprzód groty lanc, potem pierwsze mundury. Kłusem zbliżali się pruscy ułani.

Naprzód jechał dowódca, zapewne pułkownik, na kasztanowatym koniu, za nim trębacz na białym, oficerowie — potem szereg pierwszy wynurzył się z kurzawy, ósemką, bo miejsce szerokie, drugi, trzeci...

Zamigotały w porannem słońcu lańce, czaka, pałasze, munsztuki u pysków końskich... Jechali tak, jakby im nic grozić nie mogło.

Wtem porucznik Petrowicz szepnął do Gwoździka: Polak — patrz — tam — tu pewna śmierć... Żywa noga nie zejdzie...

Gwoździk wzniósł oczy: naprzeciw, nieopodal, po za ułanami, również na wzgórzu, stały armaty. Tam, gdzie znajdował się Gwoździk, szukać nie było potrzeby, obliczać kąta elewacyi — na oko można było walić. Krzaki tylko osłoniły niedostrzeżone wdrapanie się garstki stu ochotników.

C. d. n.

widziane w sposób trafny i ekonomiczny. Rozłożenie dzielnic z ich specyalnym charakterem est również dobrze rozwiązane, nie poskąpili też autorzy fantazyi w wyposażeniu dzielnicy robotniczej, która, gdyby była po myśli autorów zaprojektowaną, miałaby tę właściwość, że nie mieszkałby tam żaden robotnik, lecz chyba sami milionerzy. Pomimo tego projekt ten jest wartościowy, posiada wiele zdrowych myśli, z których miasto korzystać powinno, nie tylko w kierunku gospodarczym, lecz również w kierunku hygieniczno-ogrodniczym. Bloki mieszkaniowe na terenach Czarnej Wsi, Łobzowa, Nowej Wsi Narodowej, Krowodrzy wraz z siecią zaprojektowaną ulic, wypadły mniej interesująco. Jestto pieśń „niedośpiewana“; za to inne dzielnice są lepsze. Podnieść należy, że sam projekt na pierwszy rzut oka robi sympatyczne wrażenie, techniczna strona rysunków wprost imponuje, za to banalne widoki perspektywiczne i bombastyczny styl opisu, nie można na awantaż projektu zapisać.

Zakupione dwa projekty wykazują także wiele dodatnich stron „Crescat Cracovia“, którego autorami są inż. Oleś i Weinberg, przedstawia się poważnie, jako studyum mądrze obmyślane i przeprowadzone konsekwentnie, przyczem wszystko, czego program żądał, zostało dobrze rozwiązane. „Słowacki w Zielonym polu“ praca inż. Drekslera ze Lwowa, wykazuje wiele dobrych usiłowań, które przez zakupienie projektu wyszczególnione zostały. Widać, że autor projektu starał się pokonać wszystkie trudności, które jeszcze przez brak znajomości lokalnych stosunków potęgowały się — jeśli udało się mu to tylko w części, nie należy tego brać za złe, ze względu na wielkość zadania, które było do rozwiązania.

Również nie pozbawionym większych zalet jest niezakupiony projekt „Znak królewski“, gdyby nie nieszczęsna myśl zabudowania całych Błoń i toru wyścigowego i wyzyskania każdego metra ziemi w ten sposób, że praca ta robi wrażenie projektu dla spekulanta. Gdyby nie to, mógłby był ten projekt mieć słuszną pretensyę do wyszczególnienia.

* * *

Kończąc opis szeregu najlepszych prac konkursowych, daję wyraz raz jeszcze uczuciu radości, że konkurs wypadł tak pomyślnie. Technicy polscy zdali chlubnie egzamin, a miasto Kraków przyszło w posiadanie bardzo wartościowych prac, które będą wielce pożyteczne przy rozwiązywaniu zadania o epokowem znaczeniu. Te wysoce cenne prace, które rozwijały swe myśli w najrozmaitszych kierunkach, były powodem tak długich i ożywionych narad jury. Szczególnie gorąca walka rozegrała się przy najlepszych dwóch projektach, reprezentujących dwie oddzielne grupy, o których poprzednio wspomniałem. Zwyciężył plan ideowy i widać słusznie, skoro większość sędziów zaraz przy pierwszem głosowaniu za nim się oświadczyła. Sam wynik sądu wywarł wśród członków jury korzystne wrażenie. Pomimo, że podczas obrad ścierały się z sobą często wprost sprzeczne prądy, wyrobiło się na końcu uczucie pewnej błogości i zadowolnienia, nie było ani zwycięzców, ani zwyciężonych, albowiem każdy z uczestników wyniósł z sali obrad przekonanie, że służył dobrej sprawie, wedle swych sił i możności, jak również i to przeświadczenie, że wszystkim członkom jury przyświecał jeden cel: dopomódz Krakowi do przyobleczenia nowej królewskiej szaty, aby jego wiekowy majestat rozsiewał blask na najdalsze zakątki świata, gdzie choć jedno tylko polskie serce bije.

Jan L. Peroś.

„Polska republika“ w Brazylii.

W marcu b. r. umieściliśmy pod tym tytułem w piśmie naszem artykuł, w którym zajęliśmy się pogłoskami o powstaniu „państwa polskiego“ w Brazylii. Pierwszą wiadomość wielce optymistyczną o tem nowem państwie podał, o ile wiadomo, p. Ludwik Włodek w korespondencyi, którą ogłosił „Kuryer Warszawski“. W jaki sposób, wedle wspomnianej korespondencyi, powstała polska republika w Brazylii, wyłuszczyliśmy w naszym artykule, dodając uwagę, że z powodu obecnych stosunków prawno-politycznych, panujących w Brazylii, przyszłość państwa, a choćby tylko autonomicznego stanu polskiego, musi być bardzo problematyczną. Artykuł nasz bez komentarzy przedrukował „Dziennik Chicagowski“.

Obecnie w sprawie tej przynosi nowe informacyę „Polak w Ameryce“, wychodzący w Bufallo, który w numerze z dnia 2 kwietnia b. r. podaje następującą korespondencyę:

„Między stanami brazylijskiemi, Paraną a St. Cathariną toczy się już od kilkudziesięciu lat zaciekły spór o ogromny teren ziemi, położony między tymi stanami na południowo-zachodniej stronie, tuż w sąsiedztwie z Urugwajem. Teren ten zamieszkiwany zaledwie przez 30 tysięczną ludność, był wyłącznie niemal środowiskiem osadnictwa polskiego, tak że na koloniach Lucena, Gurany i szeregu innych, zamieszkuje przeszło 25 tysięcy Polaków.

Przed paru laty zawiązała się wielka spółka polska z pp. Leonem Bieleckim, ks. Cezarem Wyszyńskim, chłopem-milionerem Koniecznym i innymi, która poczęła traktować z rządem federalnym w Rio de Janeiro o zakupno całego terenu, celem stworzenia warunków, gdzieby szerokie masy kolonistów polskich mogły objąć w swoje ręce rządy autonomiczne. Ponieważ rokowania te nie dały żadnego rezultatu, przeto ludność polska, zorganizowana i należycie przygotowana, ogłosiła rząd prowizoryczny w miasteczku porto Uniao da Victoria, a ten proklamował niezależną republikę „Missoes“. Na czele rządu miniaturowego państewka stanął Polak Stamborski, właściciel paru garbarń.

„Ludność brazylijska w Paranie ten niezwykły zwrot w sporze granicznym, gdzie stroną trzecią, korzystającą z dwojga walczących, okazali się Polacy, przyjęła o tyle sympatycznie, że St. Catharyńczycy, to stan niemal wyłącznie niemiecki. Polacy zaś w nowej republice ogłosili lojalność względem Brazylii. Niemniej rząd związkowy wysłał z Rio de Janeiro 3000 żołnierza. Ze względu na odległość terenu zajętego przez Polaków, a głównie na brak wszelkich środków komunikacyjnych, ekspedycya ta wymagać będzie kilku tygodni czasu.

„Tymczasem wieści nadchodzą skąpo. Spodziewać jednak można, że przyjdzie do regularnych starć. Na ogół losy tej niezwykłej republiki nie są i nie mogą być pewnemi. Zachodzi przypuszczenie, że cała ta, na wielką skalę obliczona afera, jest dziełem kilku spekulantów.

„Na rzecz „Missoes“ odbywają się w różnych miejscowościach wielkie manifestacye. Brazylia bowiem, nie obawiając się niebezpieczeństwa polskiego, wydaje się zadowoloną z tego obrotu sprawy, aczkolwiek powstaje „państwo w państwie“. Dziennik półurzędowy „Correio da Manha“ zamieścił artykuł, w którym wyraźnie powiada, że rząd nie powinien mścić się na Polakach, którzy dotąd okazywali się dobrymi patryotami kraju i nie mają zamiarów zaborczych.

„Tymczasem — powiada ze swojej strony „Polak w Ameryce“ — niema wieści co się dzieje na samym terenie. W każdym razie sprawa ta może przybrać smutne skutki dla Polonii brazylijskiej.

Kronika.

Kraków, 20 kwietnia.

Zmiana pogody. Już wczoraj zaczęło się niebo chmurzyć, a dzisiaj rano padał obfity deszcz, który, sądząc z zasępionego nieba, dłużej może potrwać. Tym razem, jak się zdaje, na zmianę pogody wpłynęły stosunki meteorologiczne na południu. — Wiedeń ma deszcz i chłód, a na górze Rax panowała burza przy 4 stopniach zimna i padał obfity śnieg. Poniżej wysokości 1400 metrów padają deszcze. W okolicy Berna w Szwajcaryi spadły śniegi, tworząc warstwę o grubości 4 metrów.

Fałszywa metoda. Jeden z dzienników krakowskich uznał za stosowne umieścić pismo „postępowej młodzieży“ w Liége, w którem prezydyum jej zwraca „N. Reformie“ dziennik, gorsząc się stanowiskiem, jakie zajęliśmy w sprawie bojkotu szkolnego w Królestwie Polskiem.

Do kwestyi tej wrócimy niebawem i przedstawimy nasz pogląd na nią, na podstawie najnowszego materyału publicystycznego. Na razie uczynić musimy uwagę, że odrzucanie dziennika przez czytelnika, który z jego poglądem się nie zgadza, może mieć racyę dla czytelnika, względnie dla prenumeratora. I tego prawa nikomu nie zaprzeczamy. Ale ten proceder nie może dla redakcyi dziennika być żadnym argumentem, mającym ją przekonać, że w dotyczącej sprawie słuszność nie jest po jej stronie, lecz że słuszność przyznać należy czytelnikowi. To jest zresztą kwestyą, przesądzoną już dawno przez nieskończenie wielką liczbę wypadków.

Na wszelki sposób organ, który z taką skwapliwością zamieścił list „Towarzystwa młodzieży polskiej“ z Liége do „N. Reformy“, winien także określić swoje własne poglądy na kwestyę bojkotu szkolnego w Królestwie.

Z teatru miejskiego. W komedyi Tadeusza Jaroszyńskiego „Sąsiadka“ grają pp.: Arkawinówna, Górska, Mielnicka, Kosiński, Siemaszko, Leszczyński, Rydzewski, Senowski, Czechowski. Repertuar bieżącego tygodnia zapowiada: jutro „Skiz“ Zapolskiej, w piątek „Kiedy młode wino zakwita“ Björnsona. Sztuka Michaelisa „Wesele podczas rewolucyi“ ukaże się po raz siódmy w niedzielę po południu (ceny zniżone do połowy).

„Osy“. Próby komedyi Arystofanesa „Osy“ są już na ukończeniu. Układ chóru zastosowany do tradycyi starożytnej, muzyka ilustrująca części utworu, wykonana na podstawie oryginałów greckich, odnalezionych w ostatnich czasach w wykopaliskach. Pląsba orgiastyczna, kończąca komedyę, skombinowana według motywów choreograficznych na keramicznych zabytkach. „Koło miłośników dramatu klasycznego“ dokłada wszelkich starań, aby wykonanie arcytworu greckiego wypadło pod każdym względem stylowo. Egzotyczność wspaniałych oryginalnych kostyumów osich, będących arcydziełem kostyumerstwa, pozwalają się spodziewać, że poniedziałkowe przedstawienie zyska szerokie poparcie kulturalnych sfer naszego miasta i doszczętnie wypełni teatr. Jak nam komunikują, bilety są do nabycia w kasie zamawiań p. Wierzejskiego (Rynek główny).

Z teatru ludowego. Na benefis jednego z najpracowitszych i najwszechstronniejszych artystów sceny ludowej p. Turskiego, odbędzie się jutro w teatrze ludowym wieczór artystyczny, o bardzo urozmaiconym programie, w którego wykonaniu wezmą udział pani Jadwiga Brzozowska, utalentowana primadonna operetki i ulubienica publiczności krakowskiej, oraz sympatyczny i ceniony śpiewak p. Isakowicz. Oprócz programu popisów solowych, na które złożą się produkcye najlepszych fragmentów popisowych, artyści teatru ludowego odegrają operetkę Offenbacha „Skrzypce czarodziejskie“. Główne partye wykonają pp. Poleński, Zielińska, Grabowska, Sydor i inni. Sympatya, jaką publiczność teatru ludowego stale obdarza p. Turskiego pozwala się spodziewać, że interesujący ten wieczór cieszyć się będzie pełnom powodzeniem i zasili odpowiednio kasę benefisanta.

Odczyt. We wtorek, 26 b. m., w bibliotece medyków wygłosi prof. uniwersytetu dr Stanisław Ciechanowski, odczyt na temat: „Zwyrodnienie w świetle hygieny społecznej“. Początek o godzinie 7 wieczór. Bilety wstępu dla publiczności po 20 halerzy.

Z Tow. technicznego. Posiedzenie Tow. odbędzie się w piątek 22 b. b. o godz. 7 wieczór w sali Rady miasta. Na porządku posiedzenia: Objaśnianie projektów konkursowych na plan regulacyjny Wielkiego Krakowa przez inż. radcę A Kłeczka.

Cofanie się gruźlicy. Onegdaj wskazał „Kuryer Lwowski“ na cofanie się gruźlicy we Lwowie. Wobec tego konstatuje „Przegląd lekarski“, że śmiertelność z gruźlicy spada w ostatnich latach nietylko we Lwowie, ale i w niektórych innych miastach galicyjskich. Wystarczy przytoczyć kilka danych odsetkowych, które obliczono wedle liczb bezwzględnych, zawartych w najświeższej statystyce centralnej komisyi statystycznej z roku 1909: Tarnów w r. 1905 — 44·1, w r. 1909 — 38·8, Przemyśl w r. 1905 — 48·5, w r. 1909 — 40·7, Lwów w r. 1905 — 71·7, w r. 1909 — 55·5, Kraków w r. 1905 — 84·8, w r. 1909 — 63·7.

Nowy krakowski aeroplan. Kraków poczyna twórczo pracować nad zagadnieniem zdobycia powietrza. Po aeroplanach pp. Schindlerów, Bechynyi'ego i Razuma, skonstruował nowy aparat p. Kolousek, Krakowianin, który na tem polu pracuje od 3 lat i włożył w swe próbne prace sporo zaoszczędzonych funduszów. Ostatni, najlepszy model aeroplanu p. Kolouska jest już czternastym z rzędu. Jestto podwójny biplan, wagi 23 klg., powierzchnia skrzydeł wynosi 4·32 m². Na przodzie znajduje się propeller, wykonany z alluminium, długości 1 m. i 7 cm. Motor dwutaktowy, jednocylindrowy, o sile 1 i pół HP., waży 6 i ćwierć klg. Rusztowanie ze stalowych drutów. Rozpiętość frontowego biplanu wynosi 3 m., tylnego 1·50 m. Skrzydła, służące do opadania i wznoszenia się, są umocowane w środku tylnego biplanu. Za tylnym biplanem umieszczony jest jednopłaszczyznowy poziomy ster. Aparat spoczywa na trzech kółkach z aluminium, obłożonych drewnianemi ramami.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj na dworcu kolejowym w Krakowie aresztowano na zwróconą przez personal kolejowy uwagę jakiegoś młodego elegancko ubranego mężczyznę. Na inspekcyi policyjnej, gdzie sprowadzono aresztowanego celem wylegitymowania się, zeznał on, że nazywa się Aron Rubinstein, pochodzi z Noworadomska w Królestwie Polskiem i jedzie do Ameryki. W Mysłowicach zatrzymał się chwilowo, skąd zrobił wycieczkę do Krakowa, aby tu zasięgnąć porady u okulistów co do swojego wzroku — gdyż wie, że amerykańskie przepisy imigracyjne zwracają baczną uwagę na zdrowie przyjeżdżających. — Na podane nazwisko przedstawił aresztowany również zagraniczny paszport rosyjski. Jednak w ciągu dalszego badania okazało się, że paszport jest podrobiony, a sam aresztowany zmienił swoje pierwotne zeznania, oświadczając, że się nazywa Moryc Safir, pochodzi z Łodzi, a do Krakowa przyjechał „ot tak sobie“. Zachodzi podejrzenie, że aresztowany należy do grona międzynarodowych ptaszków niebieskich.

Wczoraj aresztowano w Krakowie również drugiego podejrzanego osobnika niejakiego Piotra Romana Utelskiego-Mazura. Przy Utelskim-Mazurze, który niedawno opuścił mury więzienne na Wiśniczu, znaleziono portfel z 180 kor. w gotówce oraz teczkę ceratową, używaną przez adwokatów, w której zamiast przypuszczalnych aktów, znaleziono całą kollekcyę najrozmaitszych precyzyjnie wykonanych narzędzi do włamywań. Stwierdzono również, że Utelski-Mazur wysłał swoim dawnym współtowarzyszom więziennym na Wiśniczu nowe ubrania wartości około 100 koron.

Nadto aresztowała policya 17-letniego terminatora rzeźniczego A. Findera, który wywołał w rzeźni miejskiej na Grzegórzkach wielką awanturę, w czasie której rzucił się z nożem na czeladnika rzeźniczego Franciszka Zasackiego; — Michała Serengę, 23-letniego rozwoziciela pieczywa, który przywłaszczył sobie 60 koron za pobrane pieczywo. Poszkodowanym jest właściciel piekarni p. Józef Kręcina; Karola Siekierskiego za kradzież 90 koron; Jakóba Ohrensteina, który kręcił się na dworcu kolejowym w Krakowie pomiędzy emigrantami, bacząc uważnie na zawartość ich kieszeni, oraz kilka osób za dokonanie mniejszych kradzieży.

Z kraju.

Koniec roku szkolnego. Z Wiednia telegrafują: Minister oświaty wydał okólnik w sprawie czasu trwania ogólnych feryj tegorocznych w szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich. Okólnik naznacza koniec roku szkolnego 1910 w Galicyi na 30 czerwca, a na Bukowinie na 15 lipca a w innych krajach dnia 2 lipca. Początek zaś roku szkolnego 1910/11 przypadnie w Galicyi na 1 września, a w innych krajach na 9 września.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór dr Stanisława Łazarskiego, posła do Rady państwa, właściciela dóbr i adwokata w Krakowie na prezesa, a Franciszka Wenzelisa właściciela realności w Białej, na wiceprezesa Rady powiatowej w Białej.

Wypadek z bronią. Dnia 16 b. m. po południu robotnik Józef Spójnik, zamieszkały w Tyńcu, bawił się nabitą strzelbą, która eksplodując, spowodowała rozszarpanie całej lewej ręki. Ciężko rannego przewieziono do szpitala Bonifratrów w Krakowie.

Katastrofa na budowie. Z Przemyśla donosi nasz korespondent pod dniem 19 b. m.: Miasto zaalarmowane dziś zostało nieszczęśliwym wypadkiem, który zdarzył się przy ulicy Średniej na budowie, pozostającej pod kierownictwem budowniczego Alojzego Slawika, a wykonywanej przez majstra murarskiego Józefa Lewczaka. Oto z powodu wadliwości rusztowania, oderwała się od muru wieżyczka attycka, przykrywając trzech murarzy, którzy właśnie tam pracowali. Jeden z nich, Stefan Szarszaniewicz, spadłszy z wysokości dwu pięter na bruk, doznał niebezpiecznych uszkodzeń. Dwaj inni zawiśli na rynnach i, trzymając się około 10 minut w takiej trudnej pozycyi, zostali wreszcie przy pomocy towarzyszów pracy uratowani. Ci wyszli też bez szwanku. Natomiast Szarszaniewicza, po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez lekarza miejskiego dr Manheima, odwieziono w stanie bardzo groźnym do domu, a stamtąd do szpitala powszechnego. Nie ulega wątpliwości, że winę tego tragicznego wydarzenia ponosi przedsiębiorca, który nie przygotował silnego rusztowania i nie przytwierdził wieżyczki do bierwion dachowych.

Burza. Z Jarosławia donosi nasz korespondent, że w nocy z poniedziałku na wtorek, nawiedziła miasto i okolicę burza, przeplatana ulewnym deszczem i gęstym gradem przy wtórze błyskawic i grzmotów. Piorun ugodził w wieżę ratuszową. Pełniący służbę strażnik Krzywiński padł ogłuszony na ziemię i jedynie temu, iż w czasie uderzenia pioruna znajdował się po przeciwnej stronie wieży zawdzięcza swe ocalenie. Odurzony jednak dymem, który unosił się z gorejącego, piorunem nawiedzonego okna nie widząc nic skutkiem panującej ciemności, gdyż piorun wstrząśnieniem światło zagasił, znalazł na tyle przytomności umysłu, iż zbiegł na dół, alarmując policyę, która z konewkami wody pobiegła na wieżę, aby ogień stłumić. Krzywińskiego natychmiast odstawiono do szpitala powszechnego.

Słychać, że skutkiem uderzenia pioruna spłonęło kilka chat w Muninie i za Wysockiem. W mieście skutkiem burzy w wielu domach powypadały szyby.

Stryj, 18 kwietnia (Zjazd T. S. L.). Zjazd delegatów stryjskiego Związku okręgowego T. S. L. odbył się w niedzielę 17 kwietnia w lokalu tut. Koła. Reprezentowane były wszystkie Koła związkowe, a nadto obecny był delegat czytelni T. S. L. w Rozdole i kilkunastu gości ze Stryja. Z powodu nieobecności delegata zarządu głównego oraz delegata lwowskiego Związku okręgowego, obrady zagaił prezes miejscowego Koła T. S. L., prof. Grasela, poczem przewodniczącym zjazdu wybrano del. Metzgera ze Skolego. Na zjeździe wygłoszono dwa referaty. W pierwszym wykazał prof. Grasela na podstawie dat statystycznych, że terytoryum, na którem Związek ma działać, jest najbardziej ruską częścią Galicyi (ludność rzym.-kat. stanowi zaledwie 13% ogółu ludności całego terytoryum, ludność polska zaś 16%). Wskutek słabej siły żywiołu polskiego ludność rzym.-kat. przyznawała się przy ostatnim spisie ludności tłumnie do języka niemieckiego. Nadto istnieją tu najliczniejsze i najsilniejsze kolonie niemieckie. 14 proc. ludności rz.-kat. tych powiatów (Dolina, Stryj, Żydaczów) mieszka między Rusinami w znikomo małych ilościach (od 1—100 dusz), wskutek czego ludność ta ulega łatwo rutenizacyi, zwłaszcza, że i procent polskich szkół jest mniejszy od procentu ogółu ludności polskiej. Następny referent, del. Metzger ze Skolego, mówił o spisie ludności w grudniu 1910 r. Po obu referatach rozwinęła się żywa dyskusya, w której wzięli udział prawie wszyscy delegaci, poczem uchwalono przedstawione przez poszczególnych mówców rezolucye, między innemi, aby Koła już obecnie rozwinęły akcyę odpowiednio do stosunków lokalnych, aby najbliższy spis ludności wypadł dla Polaków jak najpomyślniej, dalej w sprawie wprowadzenia nowych legitymacyj rocznych dla członków T. S. L., w sprawie centralnej składnicy książek przy zarządzie głównym i t. d. W końcu wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: prof. A. Grasela, jako przewodniczący, ks. W. Potrzebski (Dolina) zastępca, dr J. Piątek sekretarz, sędzia J. Metzger (Skole) zastępca, prof. T. Kaniowski skarbnik, p. Tympalski (Bolechów) zastępca.

Ze świata.

Z Warszawy. (Wypuszczenie na wolność. — Rewizye uliczne. — Represye prasowe. — Essen.)

— Po siedmiu miesiącach więzienia w fortach, wypuszczono na wolność pp.: Czesława Kasabeka, obywatela z Galicyi, i Franciszka Bartnika, urzędnika z Żyrardowa; drugiego w stanie zdrowia tak zrujnowanym, że leży w szpitalu zakładów żyrardowskich.

— W poniedziałek przed wieczorem policya rewidowała wielu przechodniów na ulicy Wolskiej, w alejach Jerozolimskich i na niektórych innych ulicach. Podobno obecne rewizye i aresztowania mają związek ze zbliżającym się dniem pierwszym maja.

— Z rozporządzenia generał-gubernatora, wychodzący w Warszawie dziennik rosyjski „Swobodnoje Słowo“, skazano administracyjnie na 300 rubli grzywny za felieton p. t. „Interwiew“.

— Nowo mianowany pomocnik generał-gubernatora warszawskiego Essen, przybył do Warszawy i objął urzędowanie.

Z Łodzi. (Likwidacya „Jedności“). W lokalu przy ul. Piotrkowskiej odbyło się 17 b. m. likwidacyjne zebranie członków Stowarzyszenia zawodowego robotników przemysłu włóknistego „Jedność“. Stowarzyszenie to, po czteroletniem istnieniu, przed dwoma miesiącami zawieszono z rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego. Sprawozdanie zarządu wywołało kilkogodzinną dyskusyę. Zarzucano zarządowi niedbalstwo i karygodną lekkomyślność. Ostatecznie uchwalono wyrazić zarządowi naganę. Następnie wybrano komisyę likwidacyjną, która ma się zająć ściąganiem zaległości i regulowaniem rachunków. Wszystko to winno być ukończone w ciągu trzech miesięcy, a wynik swej pracy winna komisya ogłosić w pismach.

Zastój... szampański w Warszawie. Liczni agenci win szampańskich są w rozpaczy. Jeszcze przed kilku miesiącami robili kokosowe interesy, nie mogąc nadążyć w dostawie szampana do kabaretów oraz do innych pierwszorzędnych zakładów restauracyjnych, obecnie zaś konsumcya szampana zmniejszyła się niemal o 70 prc. Na komorze celnej wielkie zapasy szampana oczekują zbyt długo na oclenie i jak mówią, wkrótce będą wystawione na licytacyę. W jednym z przybytków kabaretowych, w którym jeszcze z końcem r. z., t. j. na Sylwestra, wypito 600 butelek szampana, w tych dniach komornik był z wizytą kilka razy. Jednem słowem szampaniści gdzieś znikli, i zapasy szampana będą wykupione z komory celnej nie wcześniej... aż wyjedzie z Warszawy senator Neudhardt.

Śmierć posła. Czeski poseł do Sejmu morawskiego, Józef Munk, należący do stronnictwa agraryuszów, umarł w Bernie. Znaleziono go martwego w hotelu i stwierdzono udar serca.

Gen. Albori członkiem Izby panów. Z Wiednia donoszą: Były generalny inspektor wojsk Albori, powołany został do Izby panów.

Praga przeciw Zeppelinowi. W niemieckich kołach Pragi powstała myśl zaproszenia Zeppelina do Pragi. Dziennik „Czech“ występuje przeciwko temu, podnosząc, że ze względu na antipolską i antisłowiańską politykę Prus nie uchodzi zapraszać do Pragi Zeppelina, jako wysłańca cesarza Wilhelma.

Profesor Wahrmund, który od dwóch lat odgrywa niefortunną rolę politycznego męczennika, ogłosił wreszcie, że podejmie wykłady na uniwersytecie niemieckim w Pradze. Mówić będzie o kościelnem prawie karnem.

Odrzucenie rekursu czeskiego. Z Wiednia donoszą: Rekurs, wniesiony przez Czechów przeciw zamknięciu czeskiego „Domu Narodowego“, znajdującego się w XVIII dzielnicy Wiednia, został przez namiestnictwo odrzucony.

Katastrofa w fabryce zapałek. Z Szegedynu telegrafują: Wczoraj aresztowano maszynistę i jednego palacza z fabryki zapałek. Wszystkie ranne robotnice twierdzą, że przyczyną katastrofy w fabryce było niedbalstwo. (Zob. numer poranny. Prz. red.)

Katastrofa balonu. Przyczyna katastrofy balonu niemieckiego „Delitzsch“ nie została dotąd wyjaśniona. Wedle przypuszczeń berlińskiego „Local-Anzeigera“, balon został zniszczony przez wir powietrzny, a nie przez piorun. Wyparty siłą z...ci, utracił nagle gaz i runął na ziemię z załogą. Wedle innych źródeł, piorun uderzył w balon, który z nadzwyczajną szybkością spadł na ziemię. Dwaj aeronauci uderzyli głowami o ziemię i odnieśli tak ciężkie okaleczenia, że niepodobna było rozpoznać ich zwłok. Drudzy dwaj aeronauci chwycili się za liny od łodzi i śmierć ich, zdaniem lekarza, nastąpiła skutkiem ciężkich obrażeń wewnętrznych. Te dwie ofiary nie mają na twarzach żadnych ran, mimo to ich maski pośmiertne mają straszny wyraz. Śmiertelna trwoga maluje się w nich w tak przerażający sposób, że nawet lekarzy widok ten wstrząsnął. Siostra miłosierdzia, która pomagała lekarzom, doznała silnego wstrząśnienia nerwów i zemdlała. Jak rozpaczliwie trzymali się owi dwaj aeronauci lin od łodzi, wynika z tego, że z obu rąk ich wydarte zostały wielkie palce. Zwłoki ich zostały mimo to wyrzucone z łodzi i zaryły się głęboko w rozmokłą od deszczu ziemię. Lekarz dr Kahn opowiada, że w zwłokach znalazł tylko jedną kość nie złamaną. Wory z balastem obryzgane są krwią i szczątkami mózgu, tudzież gęsto nabite odłamkami kości. Urzędowe śledztwo wykazało, że aeronauta Luft miał na lewem policzku ślady oparzenia od piorunu, co wskazywałoby na uderzenie piorunu w balon.

Kongres wszechświatowy stowarzyszeń międzynarodowych. Dnia 9 maja b. r. otwarty będzie w Brukseli, pod protektoratem rządu belgijskiego, „Kongres wszechświatowy stowarzyszeń międzynarodowych.“ Zgodnie z zapowiedzią komisyi organizacyjnej, na czele której stoi minister Beernaert, przewodniczący „Związku międzyparlamentarnego“, przedmiotem obrad kongresu będzie zapoznanie się z organizacyą międzynarodową we wszystkich jej przejawach w dziedzinie: nauki, sztuki, prawa, organizacyi politycznej, urządzeń społecznych i ekonomii. Pierwsze zadanie kongresu polegać będzie na poznaniu, za pomocą metody porównawczej, wszystkich zapoczątkowań dotychczasowych, tak prywatnych, jak i rządowych, które ułatwiałaby państwom współpracownictwo. Poza tem uwagę organizatorów zajęła w sposób szczególny kwestya: jak znaleść drogą administracyjną środki do skoordynowania prac wszystkich instytucyj międzynarodowych, których liczba w chwili obecnej wynosi około 150. Instytucye te obejmują w swej działalności najrozmaitsze dziedziny, n. p. kolonizacyę, sztukę społeczną, międzyparlamentaryzm, pomoc wzajemną, nauki administracyjne, oświatę, etnografię, bibliografię, rolnictwo, leśnictwo i t. d. Wśród wielkich instytucyj, które przyjmą udział w kongresie, znajduje się Biuro międzynarodowe republik amerykańskich, Biuro międzynarodowe miar i wag, Związek międzyparlamentarny, Biuro międzynarodowe pokoju i t. d.

Ks. Monaco prelegentem. Z Monaco donoszą: Ks. Monaco uda się wkrótce do Rzymu, gdzie w obecności pary królewskiej wygłosi wykład o oceanografii. Książę miał zamiar udać się do Rzymu w roku ubiegłym, ale z powodu sprzeciwienia się papieża zamiaru tego zaniechał.

Pożar cukrowni. W belgradzkiej cukrowni wybuchł pożar, który zniszczył skład, zawierający 90 wagonów rafinowanego cukru. Szkoda, wynosząca 600.000 denarów, ma pokrycie w asekuracyi. — Cukrownia jest własnością niemieckiego towarzystwa akcyjnego w Regensburgu.

Zmarli:

Albin Kolloros, znany w kraju piwowar — umarł 27 marca w Podwołoczyskach, gdzie bawił u swej córki, w wieku lat 62.

Zmarły z pochodzenia był Czechem, i jako 20-letni młodzieniec przybył do Galicyi. Zrazu zatrudniony był w charakterze piwowara w browarze w Jaszczurowie koło Wadowic, a następnie, dzięki swej gorliwości, wydzierżawił browar w Radziszowie koło Krakowa, który pod jego kierunkiem zyskał wielki rozgłos w Krakowie i w kraju.

Dom ś. p. Kollorosa otwarty był zawsze dla rodaków, zamieszkałych w Krakowie i okolicy. Również liczni polscy jego przyjaciele częstymi byli gośćmi w jego domu.

Brał żywy udział w akcyi założenia „Sokoła“ krakowskiego, sam następnie w Skawinie, gdzie wybudował nowy browar parowy, założył gniazdo sokole. Był też pierwszym prezesem „Sokoła“ skawińskiego. On też postarał się o założenie czeskiego stowarzyszenia w Krakowie.

Gorliwie i z przekonania popierał wzajemność polsko-czeską. Miał też licznych przyjaciół wśród swoich rodaków, jak wśród Polaków.

„Dar Grunwaldzki“. Do administracyi „Nowej Reformy“ nadesłali drukarze krakowscy 50 kor.

Na szkołę kresową Wielkiego Krakowa nadesłał do administracyi „N. Reformy“: Krakowianin 20 kor.

Zwierzyniec w Parku krakowskim (własność zakładu zoologicznego „Ornis“, p. A. Musiołka w Krakowie, ul. Sławkowska nr 16) został już otwarty. Znajdują się tam obecnie dwa niedźwiedzie, lama z Peru, hyena, wilk, lis, aguti, jelenie rozmaitego gatunku, sarny, muflony, kozy, świstaki, wiewiórka, orzeł skalny, sęp, jastrząb, kania, sowa, różne gatunki bażantów, kuropatwy, dzikie kaczki i gęś, łabędzie, krokodyl, morski kot, kilka bardzo zajmujących gatunków małp, z których jedna karmi młodą małpeczkę, urodzoną w Parku krakowskim ubiegłej jesieni, papugi, różne ptactwo, razem przeszło sto okazów. Dla młodzieży szkolnej wstęp wynosi 5 hal.

Z kalendarza. We środę 20 kwietnia: Wiktora, Antonina i Agnieszki z Pol.; we czwartek 21 kwietnia: Anzelma bwdk. i Symeona; w piątek 22 kwietnia: Sotera p., Leona i Teodora b.

Wschód słońca dnia 21 kwietnia o godzinie 4 m. 37, zachód o godz. 6 m. 40; długość dnia godz. 14 m. 03.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 kwietnia termometr doszedł od + 8·7 do + 19·0 C.; barometr po południu zaczął opadać.

Dnia 20 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 736·1 mm., termometru 11·0 C.; wiatr zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We środę: Wieczór artystyczny na dochód Tow. dziennikarzy polskich: „Chantecler“, „Śmierć Ofelii“, „Małżeństwo z musu“, „Monolog rosyjskiego neoslawisty“ — a nadto występ Aleks. Banirowskiego.

We czwartek: „Skiz“.

W piątek: „Gdy młode wino zakwita“.

W sobotę: „Sąsiadka“.

W niedzielę po południu: „Wesele w czasie rewolucyi“.

Repertuar teatru ludowego.

We środę: „Za Oceanem“.

We czwartek: Wieczór benefisowy reżysera Stefana Turskiego.

W piątek: „Kolega Krampton“.

W sobotę: „Kolega Krampton“.

W niedzielę po południu: „Koziołki“; — wieczór: „Za Oceanem“.

Dział ekonomiczny.

✕ **Oddziały węglowe.** Bank hipoteczny zaprowadził w zakładzie swym centralnym we Lwowie, oraz we wszystkich swych filiach w Krakowie, Tarnopolu i Czerniowcach i ekspozyturach w Podwołoczyskach, Stanisławowie, Nowosielicy i Ickanach oddziały węglowe, które sprzedają po cenach konkurencyjnych dla celów domowo-opałowych, jakoteż przemysłowych wszystkie gatunki węgla kamiennego, a nadto też i koksu, zarówno z kopalni krajowych (galicyjskich), jak i austryackich (morawsko-ostrawskich), tudzież górno-śląskich — stosownie do życzeń i potrzeb odbiorców.

✕ **Wystawa w Żółkwi.** Donoszą nam: Tow. „Pomocy przemysłowej“ w Żółkwi urządza w czasie od 3 do 8 września wystawę reklamową wyrobów krajowych. Celem wystawy, która obejmować będzie wszystkie te przedmioty, które w kraju bywają wyrabiane, jest, aby przez stworzenie chwilowego żywego muzeum dać poznać społeczeństwu poglądowo dziedziny wytwórczości krajowej, wykazać, co posiadamy, a czego nam brak i zainteresować szerszy ogół społeczeństwa wytwórczością krajową tak w dziedzinie przemysłu jak i rolnictwa.

✂ **Ropa na kolejach.** Z Wiednia donoszą: Wkrótce rozpocznie się opalanie lokomotyw na kolejach alpejskich ropą; następnie ma być wprowadzone opalanie lokomotyw ropą na linii Kraków-Przerów.

✂ **Nawiązanie stosunków handlowych z Królestwem Polskiem.** Austro-węgierski generalny konsulat w Warszawie — zwraca uwagę kół przemysłowych na korzystną dla nich sposobność nawiązania stosunków handlowych z Królestwem, które w ostatnich czasach coraz wyraźniej zaznacza sympatyę swoją dla wyrobów przemysłu austryackiego, a w szczególności galicyjskiego. Fabrykanci krajowi, którzy chcieliby eksportować swoje wyroby do Królestwa i cesarstwa, zechcą wysłać cenniki swoje zaopatrzone w ceny podane loco Warszawa z cłem, pod adresem: Austro-węgierskiego generalnego konsulatu w Warszawie.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 19 kwietnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 97, cieląt 413, owiec i kóz 2, nierogacizny 268; razem 780 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 64·— do 70·—, woły 69·— do 80·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 172 — do 190·— . Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 130·— do 295·—, woły z paszy od 180·— do 500·—, krowy od 100·— do 240·—, jałówki od 30·— do 200·—, cielęta od 20·— do 50·—, owce i kozy od 25·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 485 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 295, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 19 kwietnia. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —.—, czerwona i żółta 26·20 do 27·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 16·50 do 18·80, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·50 do 15·—, browarny —·— do —·—; na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową —·— do —·—; owies na paszę z opłatą akcyzową 15·90 do 17·10; proso od —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 16·40 do 16·80; kukurydza 16·10 do 18·30; groch 22·— do 30·—; fasola 25·60 do 48·—; wyka 15·60 do 16·50; rzepak zimowy —·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona 100·— do 110·— biała —0·— do —0·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 21·— do 30·—; słoma 5·60 do 6·40; siano 7·60 do 9·20; koniczyna pastewna 9·60 do 10·40; ziemniaki 4·— do 4·50; jaja za kopę 3·20 do 3·40; masło za 1 kg 2·60 do 3·—; ser za 1 kg —·68 do —·72; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 19 kwietnia. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 12.235 sztuk, w czem bagonów 5660, młodych 6575, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 1100 sztuk. Cena za bagony 124 do 150, za młode 112 do 134, fukel 0— do 0— halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 4542 sztuk, cena 112—128 wyjątkowo 132.

Koncert orkiestry wiedeńskiej „Tonkünstler-Orchester".

Odłożony swego czasu przez dyrekcyę koncertów krakowskich koncert, odbył się przecież wczoraj, jakby na dowód, że i wiosna nie przeszkadza publiczności naszej używać muzyki symfonicznej w bród, dwa razy z rzędu, albowiem już dzień przedtem Towarzystwo muzyczne wystąpiło z własnym koncertem. Eksperyment udał się tylko w części, sala bowiem na koncercie, bądź co bądź doskonale zgranej orkiestry wiedeńskiej, w części tylko była zapełniona słuchaczami.

Być może, że i dobór programu nie stanowił tym razem silnie pociągającego czynnika, bo jeśli wyłączymy poza nawias popularnie potrzebną, choć artystycznie niekonieczną produkcyę „Chopiniany", suity z utworów Chopina w instrumentacyi Głazunowa, pozostają nam jako symfoniczne numery: Symfonia D-mol Brucknera i Odwieczne pieśni Karłowicza. Dzieło Bruknera, mimo kilku pięknych, romantycznie roztkliwionych miejsc, jest przewlekłe w nastrojach, rozwodnione w architektonice, mimo kokietowania w stronę klasycyzmu nie dość zajmujące. Wykonanie bardzo poprawne nie zdołało wykrzesać u słuchaczów większego zainteresowania.

Żywsze oklaski wywołały „Odwieczne pieśni", wytwornie instrumentowane i pełne zajmujących efektów harmonicznych, ale na ogół wskutek braku charakterystycznych tematów i prędko wyczerpującego się, jakby nerwowo-sangwinicznego patosu, nie dochodzące ani na chwilę do potęgi, nie utrzymujące też nigdy uwagi słuchacza w żywem napięciu.

W pośrodku programu p. Dachs, pianista z Wiednia, przypomniał nam „Fantazyę węgierską" Liszta i zbierał huczne bardzo oklaski, zdaje się, jakby na dowód, że gorąca pora wymaga gorętszej muzyki, choćby ona nie była koniecznie „duszę rozpalająca", niechby tylko rytmem czardasza i hukiem „czinelów" nerwy... uspokajająca. *B. W.*

Kronika lwowska.

Lwów, 20 kwietnia.

Z komitetu wystawy powszechnej we Lwowie. W rozesłanych przez komitet zaproszeniach do artystów polskich zaszła przykra pomyłka, mianowicie drukarnia opuściła przy korekcie nazwiska dwóch członków komitetu powszechnej wystawy, t. j. Jacka Malczewskiego i Stanisława Janowskiego.

Mianowania docentów w uniwersytecie lwowskim. Z Wiednia telegrafują: Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów co do dopuszczenia Mojżesza Schorra jako docenta pryw. dla języków niemieckich i historyi wschodu starosemickiego na fakultecie filozoficznym, adwokata zaś dra Maurycego (Mojżesza) Allerhanda, jako docenta prywatn. dla austr. postępowania cywilnego na fakultecie prawniczym Uniwersytetu we Lwowie.

„Liga ku ochronie czci". Walne zgromadzenie odbędzie się 26 b. m., w sali gmachu gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie (ulica Karola Ludwika 1), o godzinie 4 popołudniu, a w razie braku kompletu o godzinie 5 popołudniu. — Na porządku dziennym: sprawozdanie z czynności wydziału i kasowe, a także referat prof. Makarewicza, o projekcie prof. Lamascha noweli do ustawy karnej o przekroczeniach przeciw bezpieczeństwu czci.

Ze stosunków sądowych we Lwowie. Wśród szerszej publiczności lwowskiej podnoszone są ciągle w ostatnich czasach skargi na nader wadliwy i niewystarczający rozkład sądów we Lwowie. Szczególnie sąd powiatowy dla mieszkańców m. Lwowa, nie może podołać zadaniu. Sąd ten liczył zrazu kilka oddziałów, w r. 1897 — 14, obecnie zaś ma 28 oddziałów, a zakres jego czynności wzrasta z każdym rokiem i musimy się liczyć z faktem, że w przeciągu najbliższych lat 10 działalność jego wzrośnie znowu. Sąd ten jest największym sądem powiatowym w całem państwie. Sprawa umieszczenia sądów lwowskich jest zawisła od ukończenia budowy zakładu karnego w Drohobyczu, gdyż rząd nosi się z zamiarem wybudowania na miejscu dotychczas istniejącego zakładu karnego przy ulicy Kazimierzowskiej nowego budynku, któryby miał pomieścić sąd krajowy karny i powiatowy. Kwestya umieszczenia sądów powiatowych cywilnych nie byłaby przez to rozwiązana; widocznie, że rząd godzi się na „status quo", polegający na opłacaniu drogich czynszów i umieszczaniu sądów w zupełnie nieodpowiednich budynkach. Otóż kwestya ta mogłaby znaleść bardzo korzystne załatwienie dla skarbu państwa i mieszkańców miasta Lwowa, a załatwienie to polegałoby na utworzeniu za wzorem Wiednia i Pragi czterech sądów powiatowych cywilnych dla przedmieść i jednego dla śródmieścia. Wybudowanie budynków odpowiednich przy pomocy odpowiednich kontraktów z prywatnymi przedsiębiorcami nie napotkałoby przecież na trudności, a w ten sposób usunęłoby się niemożliwe wprost dotychczasowe rozmieszczenie tych sądów. W tym duchu powzięło rezolucyę walne zgromadzenie Koła sędziów.

Parafia św. Elżbiety we Lwowie utworzoną być ma z powodu wzniesienia kościoła św. Elżbiety. Parafia św. Elżbiety utworzona będzie przez wydzielenie pewnej części parafii św. Anny i św. Maryi Magdaleny zarówno w obrębie miasta Lwowa, jak i w obrębie okolicznych miejscowości.

Powtórny wzlot we Lwowie. Prace około naprawy latawca są w pełnym toku. Motor naprawiony będzie dziś; najwięcej trudu przysparza wymodelowanie części drewnianych konstrukcyi; będą one gotowe prawdopodobnie jutro. Na dzień przed wzlotem publicznym odbędzie się lot próbny wczesnym rankiem, wobec zaproszonej komisyi i przedstawicieli prasy. Teren będzie przewalcowany, ewentualnie położony będzie pod odbieżnię pomost drewniany. Start odbędzie się z góry, nie jak w sobotę pod górę. Prawdopodobnie więc już w piątek odbędzie się wzlot.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Pajace" i „Cavalleria".
W piątek: „Ananke".
W sobotę po południu: „Warszawianka" i „Sędziowie"; wieczór: „Cyganerya".
W niedzielę po południu: „Jaś i Małgosia"; wieczór: „Krysia leśniczanka".
W poniedziałek: „Zaczarowane koło".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Promyk"**, ilustrowany tygodnik dla młodzieży, rozpoczął nowy kwartał swego istnienia, dołączając dla swych młodszych prenumeratorów bezpłatny dodatek p. t. „Promyczek". W tej nowej szacie wyszły dotąd dwa numera pisemka 14 i 15, i oba treścią swą urozmaiconą, dostarczają młodym czytelnikom wrażeń miłych i pożytecznych. W obu tych numerach spotykamy dalszy ciąg opowiadania Janusza Korczaka p. t. „Józki, Jaśki i Franki", oraz nową powieść p. t. „Djabelski statek" przez St. Buraczewską (przeróbka z Pracowników morza W. Hugo) z ładnemi ilustracyami ołówka St. Wójcika. Ciekawy artykuł przyrodniczy L. Lorenca: „O życiu stułbi w akwaryum", z licznymi rysunkami, oraz opowiadanie P. W. o pobycie Tadeusza Kościuszki w Ameryce (z portretem naszego bohatera pędzla Orłowskiego), reprezentują dział poważniejszy w obu numerach. Zajmujące i dobrane wiadomości ze świata oraz poezye dopełniają części dla starszych dzieci. W Nr 1 i 2 „Promyczka" mamy parę wierszyków pióra Br. Ostrowskiej i M. Chełmońskiej, opowiadanie historyczne H. Orszy: „O szczodrym królu i ubogim kleryku", wesołą powiastkę z holenderskiego p. t. „Przygoda kotusia i kotki Mrusi", wdzięczny i ciepło napisany obrazek H. Zakrzewskiej p. t. „Braciszek Ninki", pogadankę przyrodniczą o krecie J. Ciembroniewicza i parę dowcipnych wierszyków i humorystycznych rysunków. Adres Redakcyi: Kraków, Rynek 44; Warszawa, Księgarnia S. Centnerszwera i Sp., ul. Marszałkowska 143. Prenumerata kwartalna 2 K., w Warszawie 90 kop.

— **Jubileusz B. Leszczyńskiego.** Warszawa obchodziła w dniu 15 b. m. uroczystym wieczorem 30-lecie pracy w zawodzie scenicznym Bolesława Leszczyńskiego, jednego z najwybitniejszych polskich artystów dramatycznych, z nazwiskiem którego łączą się wspomnienia i tradycye najpiękniejszych epok rozkwitu teatru polskiego.

Dla uczczenia tego rzadkiego święta zasłużonego i tak niepospolicie utalentowanego pracownika sceny, dyrekcya teatrów warszawskich urządziła przedstawienie jubileuszowe w wielkim teatrze. Dawano „Halszkę z Ostroga" Szujskiego, w której to sztuce jubilat odegrał rolę księcia Wasyla Ostrogskiego. Przedstawienie jubileuszowe miało charakter niezwykle uroczystego święta teatralnego. Grzmotem oklasków, trwającym kilka chwil, powitano wejście jubilata na scenę. Po skończeniu I. aktu przy podniesionej kurtynie zebrali się na scenie z wieńcami i upominkami artyści dramatu i komedyi oraz delegaci opery, farsy i operetki. Publiczność powstała z miejsc i oklaskiwała jubilata, który wzruszony, dziękował ze sceny. Kurtyna kilkakrotnie szła w górę przy bezustannych oklaskach ze strony publiczności.

Jubilat otrzymał złotą papierośnicę od kolegów, portret swój w pięknych ramach, dużo wieńców i koszy kwiatów. Nadto wszystkie teatry polskie oraz wybitniejsi artyści nadesłali telegramy z życzeniami.

Na przedstawieniu był obecny generał-gubernator warszawski, generał-adjutant Skałłon ze żoną.

Na uroczystość jubileuszową nadesłano telegramy ze wszystkich teatrów polskich i ze wszystkich dzielnic polskich.

Pogromy żydów.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 20 kwietnia.)

Jassy. Z Kiszyniewa donoszą: Odbywają się tu **groźne demonstracye przeciw żydom.** Takie same wiadomości nadchodzą z Homla. Zapowiadają **pogromy żydów** w czasie świąt żydowskich, zaczynających się w sobotę. Wśród chłopów rozszerzają wiadomości, jakoby car ogłosił, że podczas pierwszych dwóch świąt żydowskich **wolno bić i rabować żydów.** Żydzi uciekają masami z zagrożonych miast.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 20 kwietnia.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów toczyły się w dalszym ciągu obrady nad pragmatyką służbową. Przemawiał pos. Petruszewicz.

Głąbiński i Unia słowiańska.

Wiedeń. W polskich kołach poselskich zaprzeczają wiadomości, jakoby dr Głąbiński miał przybyć na posiedzenie Unii słowiańskiej i wygłosić mowę.

Święta st. stylu.

Wiedeń. „Reichsrath-Korespondenz" donosi: Wobec wiadomości o rzekomej dłuższej przerwie w obradach Izby z powodu świąt wielkanocnych st. stylu, prezydent Izby zaprosi na jutro na konferencyę przewodniczących klubów celem ustalenia programu prac Izby na najbliższe tygodnie. Święta st. st. będą uwzględnione ale bez niepotrzebnego trwonienia czasu.

Przeciw podwyższeniu opłat pocztowych.

Berno. Izba handlowo-przemysłowa wysłała telegraficznie protest do ministerstwa handlu przeciw zamierzonemu podwyższeniu opłat pocztowych.

Praga. Centralny związek przemysłowców i kupców czeskich i niemieckich wystosował do ministerstwa handlu protest przeciw podwyższeniu opłat pocztowych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 20 kwietnia.

Proces antimilitarny.

Budziejowice. Rozpoczął się tu proces przeciw redaktorowi Swobodzie, oskarżonemu o antimilitaryzm. Zarzucają mu, że starał się dowiadywać o różnych zajściach w armii, celem ogłoszenia ich w organie partyjnym „Straż Lidu". Dalej zarzucają mu, że złożył jako świadek, fałszywe zeznania w sprawie porucznika Delickiego z 29 pułku obrony krajowej. — Do rozprawy dopuszczono tylko posłów: Pretzla i Kalinę, oraz zaprzysiężonych stenografów.

Bank socyalistów.

Praga. Socyaliści zamierzają założyć własny bank dla swoich przedsiębiorstw partyjnych.

Chorwacka reforma wyborcza.

Zagrzeb. Sejm chorwacki zajmie się w najbliższym czasie reformą wyborczą. Dzisiejsza ustawa wyborcza dla Chorwacyi jest już nadzwyczaj przestarzała. Liczba wyborców w całej Chorwacyi wynosi zaledwie 42.000.

Podług projektu, przedłożonego przez rząd, a zatwierdzonego przez cesarza, liczba wyborców ma być podwyższona do 276.000. Głosowanie ma być jawne i bezpośrednie. W miastach będą mieli prawo głosowania wszyscy, bez względu na opłacanie podatków. Natomiast na wsi prawo głosowania zależeć będzie od opłacania przynajmniej 15 kor. rocznie podatku.

Konflikt kanclerza z Izbą panów.

Berlin. Grozi poważny konflikt między kanclerzem Bethmann-Hollwegiem a Izbą panów. Mimo sprzeciwienia się kanclerza, komisya Izby panów poczyniła w ustawie o reformie wyborczej szereg zmian. Zmiany te uznał kanclerz jako niemożliwe do przyjęcia dla rządu. Między innemi komisya wprowadziła postanowienie że ustawa ta może być zmieniona tylko większością dwóch trzecich głosów. Jeżeli plenum Izby panów, zmiany uchwalone przez komisyę zatwierdzi, konflikt z komisyą może przybrać poważne rozmiary.

Podróże Roosevelta.

Budapeszt. Roosevelt o godzinie 1 w nocy wyjechał pociągiem ekspresowym do Paryża. Na dworcu zgotowano mu owacyę. Gdy pociąg ruszył, Roosevelt zawołał: Do widzenia powtórnego. Hr. Albert Apponyi towarzyszy Rooseveltowi do Preszburga.

Sprzedaż zamku cesarskiego.

Lipsk. „Leipziger Neu. Nachrichten" donoszą:

Cesarz Wilhelm postanowił znowu sprzedać jeden ze swoich zamków: „Benrath". — O kupno tego zamku prowadzi rokowania kolonia francuska w Düsseldorfie. Cena kupna wynosi 3 miliony marek.

Car o Finlandyi.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Petersburga: W kołach dworskich podnoszą się wątpliwości, czy polityka, zainaugurowana przeciw Finlandyi, nie jest fałszywą. Car, przyjmując onegdaj senatora stanu dla Finlandyi, oświadczył, że zdaje mu się, iż Stołypin jest na błędnej drodze. Car obawia się, że Stołypin wywoła przez to straszne zawikłania.

Izwolski w Paryżu.

Paryż. Wczoraj odbyła się tu długa konferencya ministra spraw zagr. Pichona z Izwolskim. Izwolski konferować będzie tu także z nowym ambasadorem włoskim w Paryżu Tittonim.

Z Paryża uda się Izwolski do Biarritz na konferencyę z królem Edwardem.

Izwolski ambasadorem.

Petersburg. Jak słychać, Izwolski ma już w czasie rosyjskich świąt Wielkanocnych otrzymać nominacyę na ambasadora w Rzymie. Jako następcę Izwolskiego wymieniają radcę stanu Sazonowa.

Bójki w parlamencie.

Lizbona. Wczoraj przyszło w Izbie deputowanych do nadzwyczaj burzliwych scen. Partye rządowe odrzuciły jakiś wniosek opozycyi i nie dopuściły nawet do jego umotywowania. W sali obrad przyszło **do bójek** i wielkich demonstracyj przeciw rządowi i jego stronnictwom.

Walki w Albanii.

Konstantynopol. Z Albanii nadchodzą znowu bardzo niepokojące wiadomości. Koło miejscowości Verisowicz napadło 12.000 Albańczyków na dwa oddziały tureckie. Sprowadzone ze Skoplje dalsze dwa oddziały zostały również zaatakowane przez Albańczyków. Komendanci tureccy zażądali telegraficznie posiłków z Konstantynopola i Saloniki.

Misya Czarnogórska.

Bukareszt. Król Karol z okazyi 50-lecia rządów księcia Mikołaja czarnogórskiego wyśle osobną misyę, pod przewodnictwem prezydenta senatu generała Budisteanu do Cetynii. Misya ta między 20 a 23 b. m. przybędzie do Cetynii.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 20 kwietnia.

Uroczystości grunwaldzkie. W niedzielę 24 b. m. odbędzie się o godz. 10 rano w sali krakowskiej Rady miejskiej posiedzenie krajowego komitetu dla obchodu grunwaldzkiego w Krakowie. Z tego też powodu wystawa planów konkursowych Wielkiego Krakowa, będzie w tym dniu zamknięta.

Domy dla służby miejskiej. Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiego subkomitetu budowy tanich domów dla krakowskiej służby miejskiej, pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Juliusza Lea. Na zebraniu uchwalono projekt budowy dwóch domów mieszkalnych dla służby i robotników miejskich na Dębnikach.

Z sali sądowej. (Podpalenie). Przed krakowskim sądem przysięgłych stanęła dzisiaj 30-letnia włościanka Franciszka Przewoźnikowa z Dąbrowy ad Zabierzów, obwiniona o podpalenie stodoły sąsiadów Różańskich. Sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 8 lutego odbyła się w Dąbrowej zabawa u gospodarzy Tomaszów Wójcików, na którą przybyli przeważnie zamożni gospodarze ze swemi rodzinami. Między rozbawionych włościan wmieszała się uboga wieśniaczka Franciszka Przewoźnikowa, wraz z mężem. Na przytyki obecnych, czynione do jej nędzy, przyczem często nazywano Przewoźników „dziadami", odcinała się Przewoźnikowa ostro, gdy jednak gospodarz Różański nazwał ją w sprzeczce dziadówką, wszczęła z nim kłótnię, która doprowadziła do bójki.

Pobita Przewoźnikowa zagroziła Różańskim, że się na nich zemści. W trzy kwadranse po opuszczeniu zabawy przez Przewoźnikową, ukazała się na niebie łuna ponad stodołą Różańskich. Rzucono się na ratunek, który okazał się jednak daremnym. Stodoła spłonęła wraz ze zbożem w niej złożonem, przez co Rożyńscy ponieśli szkodę na 3.000 kor. Podejrzenia o podpalenie skierowały się na Przewoźników. Żandarmerya wykryła ślady butów Przewoźnikowej, prowadzące od stodoły do jej chaty. Tak w śledztwie jednak, jak na rozprawie, Przewoźnikowa wypiera się podpalenia.

Rozprawie przewodniczy. r. Trzaskowski, oskarża prokurator dr Ujejski, broni dr Pawłowicz.

Do rozprawy zawezwano kilkunastu świadków.

Nagły zgon. Wczoraj około godziny 9 wieczorem w mieszkaniu własnem przy ulicy Garbarskiej, zasłabł nagle 30-letni urzędnik prywatny, Tomasz Dzierzba, i wkrótce zakończył życie. Przybyłe pogotowie ratunkowe stwierdziło już tylko zgon, spowodowany udarem serca.

Tajemniczy strzał. Wczoraj po godzinie 6 wieczorem rozległ się w ulicy Stolarskiej donośny huk strzału, zdaje się rewolwerowego. Jedna z przechodzących ulicą pań z przerażenia zemdlała. Dochodzenia policyjne nie natrafiły na ślad sprawcy strzału.

Przejechanie. Wczoraj około godziny 10 wieczorem na ulicy Basztowej najechał wóz ciężarowy, naładowany beczkami, na przechodzącego ulicą 21-letniego robotnika z Ludwinowa, Stanisława Baję, który upadając pod koła wozu, doznał bardzo poważnych ran na całem ciele. Rannego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Włamanie. Wczoraj odbyła się w krajowym sądzie karnym w Krakowie rozprawa przeciw Janowi Kogutowi, byłemu służącemu w handlu p. Gawlasa przy linii C—D w Rynku Głównym, który 27 marca b. r. w nocy włamał się do sklepu swego pryncypała.

Kogut, celem dostania się do lokalu, wyłamał drzwi wchodowe od podwórza, a następnie za pomocą przyniesionego dłuta i młotka włamał się do szuflady z pieniądzmi, skąd zabrał część gotówki.

Do kasy wertheimowskiej jednak nie zdołał się dostać. Owej nocy przechodził właśnie Rynkiem pomocnik handlowy p. Gawlasa, p. Wojciech Wierzbicki, który odkrył włamywacza i przytrzymawszy go wraz ze zbudzonym ze snu gospodarzem, oddał go w ręce policyi.

Na odbytej wczoraj rozprawie, po przesłuchaniu świadków, Jan Kogut skazany został na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień. Oskarżony wyrok przyjął.

Choroba Madeyskiego. Z Wiednia telegrafują: Były minister oświaty Madeyski zachorował. Utworzył mu się absces w opłucnej. Konsylium lekarskie, które się odbyło wczoraj przy łożu chorego z udziałem prof. Neussera, orzekło, że na razie niema potrzeby operacyi.

Z państwa bojaźni bożej. Z Lipska telegrafują: Wczoraj aresztowano tu kilka wybitnych osobistości, w tem paru znanych kupców, za zbrodnie seksualne.

Choroba Björnsona. Z Paryża telegrafują: Stan zdrowia Björnsona jest znowu krytyczny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Nie będąc w możności podziękować każdemu z osobna za okazanie nam współczucie i wzięcie udziału w pogrzebie bł. p. **Filipa Aleksandrowicza** — składamy na tej drodze nasze najserdeczniejsze podziękowanie. 2896 1

Rodzina Aleksandrowiczów.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Ernestynie Kondolewiczowej, oraz okazali nam w jakikolwiek sposób współczucie, a w szczególności ks. kanclerzowi dr Niklowi, ks. dr Kulinowskiemu, ks. profesorowi Frączkiewiczowi, ks. Leszczyńskiemu, ks. Wranie, ks. Surowiakowi i ks. Tychowskiemu, za opiekowanie się Zmarłą, Chórowi akademickiemu, który uczcił pamięć Matki swego kolegi, składa serdeczne podziękowanie

Rodzina.

2865

W niedzielę dnia 17 b. m. koło godziny 3 po południu, w drodze z dworca przez ulicę Basztową na ul. Studencką, wypadła z dorożki **teczka z aktami.** Na teczce było wyciśnięte nazwisko właściciela. Kancelarya adwokata Dra Adolfa Grossa w Krakowie, ul. św. Anny 9, wypłaci 30 koron znalazcy, który teczkę z aktami i książkami kancelaryi wyda. 2922 1 2

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 kwietnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·53. Renta majowa 94·55. Renta koronowa węgierska 92·50. Akcye austr. zakł. kred. 666·25. Akcya węg. zakł. kred. 823·50. Akcye Anglobanku 316·25. Akcye Unionbanku 595·—. Akcye Bankvereinu 541·—. Akcye Landerbanku 501·50. Akcye kolei państwowych 745·75. Lombardy 121·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 405·—. Alpiny 743 —. Rima-Muranyi 670·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·— Losy tureckie 246·25. Ruble 254·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 20 kwietnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 203·75. Tow dyskontowe 187·—.
Uposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 20 kwietnia.
Renta 4-procentowa rosyjska 90 rubli 50 kop.; 4½-procentowe listy ziemskie 93 rb. 50 kop.; 5-procentowe listy m. Warszawy 86 rb. 10 kop.; 4½-procentowe listy zastawne m. Warszawy 91 rb. 60 kop.; listy zastawne m. Łodzi 88 rb. — kop.; akcye Banku handlowego 431 rb. — kop.: Lilpop 540 rb. — kop.; Putiłow 120 rb. — kop.; akcye Starachowice 144 rb. 75 kop.; Zawiercie 288 rb. 50 kop.; losy rosyjskie z 1864 roku 419 rb. 50 kop.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 20 kwietnia.
Pszenica na kwiecień od 12·46 do 12·47; pszenica na maj od 12·44 do 12·45; pszenica na październik 10·72 do 10·73; żyto na kwiecień od 0·— do 0·—; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik od 8·32 do 8·3_; owies na kwiecień 6·93 do 6·99, owies na maj 0·— do 0·—; owies na październik od 0·— do 0·—: kukurydza na maj 5·82 do 5·83; kukurydza na lipiec od 6·02 do 6·03; rzepak na sierpień 13·50 do 13·60.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pochmurno.

TAPETY

najnowsze wzory na rok 1910 z fabryk francuskich i austryackich, oraz sztukaterye, poleca 2322 1 6

Z. KUTRZEBA
KRAKÓW, WIŚLNA 11.

ZIMLER i S-KA
LINIA A-B

poleca

Oryginalne paryskie kapelusze, kapelusze sportowe i dziecinne, pióra, kwiaty, wstążki, jedwabie. Fabryczne składy koronek. Bluzy, halki, paski, żaboty, boa, rękawiczki, pończochy, torebki damskie, biżuterya francuska, parasolki. 2615 4 10

Kancelarya adwokata
Dra Kazimierza Koziańskiego
w Krakowie,

poszukuje natychmiast rutynowanego **koncypienta.** 2827 3 3

Inteligentna

wykształcona panna, poszukuje posady biurowej na prowincyi, jako towarzyszka podróży lub sekretarka we dworze. Zgłoszenia **F. S.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 2823 2 3

Księgarnia polska i skład nut
Fr. EBERTA

w Krakowie, ul. Floryańska 35 Stacya kolei elektr.
wysyła na żądanie odwrotnie.

Garnier Dr. J. **Choroby sekretne,** sposoby ich leczenia i zapobiegania. Poradnik dla mężczyzn i kobiet 1·30. — Misiewicz Dr M. **Samogwałt i jego skutki** 1·30 — **Stosunki płciowe.** Co o nich młodzież nasza wiedzieć może, a małżeństwo wiedzieć powinno, z przedmową hr. Tołstoja 80 h. — Binde Dr med. Th. **Hygiena życia płciowego** 1·30. — Jozan Dr med. E. **Życie kobiety,** przełożył Zyg. Stankiewicz 1·00. — Bernhard Dr R. **Rzeżączka** i jej leczenie z wiel. ilustr. 80 h. — Queyrat Dr med. **Miłość i małżeństwo** wydanie II. 80 hal. — Hammond Prof. Dr W. A. **Niemoc płciowa** u mężczyzn i kobiet, przyczyny, skutki, zapobieganie i leczenie 2·00. — Sperry Dr. med. L. B. **Życie płciowe** zwierząt i ludzi 1·30. — Sturmfels K. **Co wolno jest kobiecie gdy kocha** 1·30. — Key E. **Miłość a etyka** 1·00. — Samson J. **Jak wychować nasze córki** 1·00. — Werner K Dr. med. **Masaż** (Miesienie). Sposoby wykonywania i zastosowania w chorobach wew. zewnetrznych z 14 rys. z 13 wyd. niem. przełożył Zygmunt Stankiewicz 1·50. 2508 2 13

WINO!!

Dalmatyńskie naturalne czerwone, litr po 44 hal., białe 3-letnie 52 hal. wysyła w baryłkach, począwszy od 50 litrów. **Edm. Pauk,** skład win **Rjeka (Fiume).** Próbka, 5 kg przesyłka, dla przekonania się o wybornej jakości, kosztuje 3 K opłatnie do każdej poczty. Cennik opłacony za darmo. 1122 30 30

L. 29276/1910 / B. b. 2695 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty wykonać się mające przy budowie szkoły wydziałowej przy ulicy Szlak (na Małakówce), a mianowicie na roboty:

1. Ziemne, pomocnicze i murarskie;
2. Kamieniarskie;
3. Ciesielskie;
4. Dekarskie;
5. Blacharskie;
6. Na dostawę ankier;
7. Na dostawę dźwigarów żelaznych.

Warunki ogólne i szczegółowe, jakoteż plany przejrzeć można w biurze Architekty miejskiego Pana Radcy Budownictwa, Jana Zawiejskiego w budynku Magistratu Plac WW. Świętych II. piętro między godziną 11 a 1 w południe, gdzie również po podpisaniu ogólnych i szczegółowych warunków otrzymać można formularze ofertowe i wnosić oferty.

Do oferty dołączyć należy kwit z wadyum złożonego w Kasie miejskiej, w wysokości $2^{1}/_{2}\%$ od sumy ofertowej. Oferty wnosić można na wszystkie razem roboty, lub też na każdą robotę oddzielnie.

Otwarcie ofert nastąpi w obecności oferentów w dniu 28 kwietnia 1910 r. o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Magistratu.

Prawdziwe
Berneńskie materye
na porę wiosenną i letnią 1910.

ODCINEK 3·10 metra długi, dający całe męskie ubranie (tużurek, spodnie, kamizelkę) kosztuje **tylko**

odcinek 7 K
odcinek 10 K
odcinek 12 K
odcinek 15 K
odcinek 17 K
odcinek 18 K
odcinek 20 K

Odcinek na czarne ubranie salonowe **20 K,** tudzież materye na zarzutki, lodeny dla turystów, czesanki jedwabne itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności 1399 19 40

Fabryczny skład sukna
Siegel-Imhof w Bernie (Mor.)
Próbki za darmo opłacone.

Przez bezpośrednie zamówienie materyj u firmy Siegel-Imhof **na miejscu fabryki doznają prywatni odbiorcy wielkich korzyści.** Wskutek znacznego zbytu zawsze **bardzo wielki wybór** zupełnie świeżych materyj. **Stałe, bardzo niskie ceny.** Wykonanie nawet najmniejszych zleceń bardzo staranne ściśle podług próbek.

NOWO OTWARTY
handel korzenny delikatesów i win

1919 11 25 pod firmą

Kazimierz Huét
Kraków, ul. Floryańska l. 23
zawiadamia
że przy handlu — otwartym został
Pokój do śniadań
z doborową kuchnią. Piwem okocimskiem i bawarskiem.
Bufet zaopatrzony w najrozmaitsze przekąski.

Magazyn i Pracownia sukien męskich
MARCINA CZAJI i WŁ. RECHOWICZA
Kraków, ulica Mikołajska L. 24
poleca na sezon wiosenny wielki wybór materyałów
modnych, krajowych i oryginalnych angielskich. 201 46 104
Wykończenie artystyczne, ceny przystępne.



MLEKO RÓŻANE wyborny środek **do nadania cery,** nadaje cerze młodocianą świeżość . K 2·—
do tego mydło balsaminowe . . . . . . K —·60

OSAN znakomity **środek do zębów.**
Woda do ust . . . . . . K 1·76
Proszek do zębów . . . . . . K —·88

TANNINGENE 2384 3 20
najlepszy **środek do farbowania włosów** nie puszcza K 5·—

Antoni J. Czerny Wiedeń, XVIII., Carl Ludwigstrasse 6, Składy we wszystkich aptekach i drogueryach.

Kąpiele Luhaczowice na Morawie.

Naturalny zdrój szczawowy i kąpiele z kwasem węglowym. Kąpiele mułowe. Inhalatoryum i pneumatyczna komora. Zakład wodoleczniczy. Pływalnia. Kąpiele powietrzne. — Szczawy luhaczowickie i kąpiele lecznicze nadają się na następujące słabości: wadę sercową, zwapnienie tętnic, nieżyty narządów oddechowych, żołądka, wysięk opłucny, zapalenie otrzewny, zapalenie macicy, wątroby, żółciowe i moczowe kamienie, otyłość, dnę (artreza), zapalenie stawów, reumatyzm, ischias, cukrzycę, niedokrwistość, skrofulozę. O mieszkania stara się i prospekty wysyła zarząd kąpieli w Luhaczowicach. 2552 4 8

B. Wierzejski
Kraków, Rynek, róg Floryańskiej
dostawca dla
Związku lekarzy
poleca w wielkim wyborze:
Bieliznę białą i kolorową, Krawaty, Rękawiczki, Kapelusze.

Telefon Nr. 368. 177 11 0



Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„AUSTRO-AMERICANA“
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy:

a) z Tryestu do Nowego Jorku:

Oceania	19 lutego
Argentina	5 marca
Martha Washington	12 „
Alice	26 „
Laura	2 kwietnia
Oceania	9 „
Argentina	23 „
Martha Washington	30 „
Alice	14 maja

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Columbia	3 marca
Francesca	24 „
Atlanta	14 kwietnia
Sofia Hohenberg	5 maja

Informacyi udzielają, oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Generalna Agencya
Goldlust i S-ka
Biuro spedycyjno-komisowe 1392 10 0

Kraków, ul. Lubicz 7 (naprzeciw dworca kolejowego). **Główna Reprezentacya we Lwowie, ul. Na Błonie l. 2,** oraz wszystkie prowincyonalne agencye.

TRYBUNA
Tygodnik polityczny, społeczny i literacki
wychodzi w Warszawie.

„...TRYBUNA, stojąc na gruncie społeczno-demokratycznym, chce torować drogę myśli niezależnej a krytycznej, chce służyć warstwom upośledzonym, chce im nieść pomoc w wyrobieniu jasnych pojęć o własnych zadaniach i celach. Zwalczając zarówno tych, co wyraźnie stoją po stronie reakcyi, jak i tych, co występują pod maską postępu, chcemy służyć przyszłości, wychodząc z założenia, że doniosłe polepszenie bytu szerokiego ogółu może być tylko wynikiem jego własnych wysiłków...„ *(„Od Redakcyi“ — Nr 1).*

Administracya dla zagranicy: **Kraków, Radziwiłłowska 15.**

Nabywać można we wszystkich księgarniach, w Biurze ogłoszeń „Hopcas i Salamonowa“, w głównej trafice p. Bujańskiego Rynek, oraz na składzie p. Aleksandrowicza, Plac Matejki. 2819 2 2

Administracya przyjmuje ogłoszenia na dogodnych warunkach.



Poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych, oraz pracownie, przyjmuje do reperacyi maszyny do pisania wszelkich systemów, gramofony i t. p. 2335 8 0

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
Herbatę rosyjską
1 zbioru majowego, poleca **handel** 31 100
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów„ z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. K 1·60 i	2·20
Bulion wołyński 1 kilo	K 6·40

Zmiana lokalu!
Zakład pogrzebowy „Concordia“
JANA WOLNEGO
przeniesiony na Plac Szczepański L. 2 (dom własny). — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 197 13 0

SANATORYUM ZIMMERMANNOWSKIEJ FUNDACYI
w Kamienicy (Chemnitz).
1782 7 12

Dyeta; łagodne leczenie wodą; leczenie elektryczne i świetlne; wpływ psychiczny; zakład zanderowski, promienie Röntgena, d'Arsonvalizacya; kąpiele z grzanego powietrza w zimie: wygodne urządzenie pokoi. Leczenie **wszelkich** uleczyć się dających chorych, z wyjątkiem chorób zakaźnych i umysłowych. Ilustrowane prospekty za darmo. Trzech lekarzy. Lekarz mówi po polsku. Lekarz kierujący **Dr Loebell.**

„SAPOMENTHOL-MATULI“
najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! —

Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. —

2681 3 10

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

JOACHIM RINGEL
Kraków, Szewska 7.
Bezwarunkowo taniej niż wszędzie!

Koszule męskie białe, kolorowe, turystyczne i nocne. — **Kalesony** białe i kolorowe. — **Kołnierze, Mankiety, Rękawiczki, Krawaty, Chustki, Ręczniki, Skarpetki, Szelki, Spinki.** Wszelkie towary z pierwszorzędnych fabryk!

P. T. Urzędnicy otrzymują mimo najniższych cen za okazaniem legitymacyi 10% rabatu. 2794 2 10 Udzielam kredytu.

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą:
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 26 31 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Tanie pokoje umeblowane

dla studentek. Starowiślna 15, oficyna. Pokoje oddzielne i wspólne w cenie 30, 18, 16 koron. 2556 6 7

Masła deserowego

z kilkudziesięciu Spółek mleczarskich dostarcza wprost z mleczarń w ilościach najmniej 4. ½ kg. pocztą, większe ilości koleją, po cenach przystępnych

Związek Mleczarski we Lwowie
ul. Kopernika 11. 2726 5 5

Większa firma fabryczna w dziale przetworów spożywczych w jednem z większych miast Galicyi środkowej, poszukuje zdolnego

buchaltera-bilansisty

jako naczelnika biura.

Panowie reflektujący na powyższą posadę, zechcą, oprócz dokładnego opisu przebiegu swego życia i odpisu świadectw, podać także swe wymagania.

Zgłoszenia tylko listowne pod **„Przemysł 550“** przyjmuje Administracya »Nowej Reformy«. 2770 2 3

Korzystne zajęcie.

Poważne Towarzystwo ubezpieczeń życiowych i posagowych poszukuje celem uzupełnienia swej organizacyi kilku urzędników akwizycyjnych do podróży. Przyznaje się stałe pobory i prowizyę, a po krótkiej próbie stabilizacyę.

Przyjęte być mogą tylko osoby z nienaganną przeszłością i uprasza się o nadsyłanie dokładnych ofert z podaniem wieku, pod napisem: **„Korzystne zajęcie“** poste restante **Lwów,** za kwitem inseratowym. 2796 2 3



PIEGI
usuwa całkowicie w przeciągu 7-miu dni
Ambra-crême Dra Christoff'a.

Najlepszy, nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. — Cena K 1·60, odpowiednie mydło 70 h. Składy we wszystkich **aptekach i drogueryach.** 2249 8 20

Główne składy w Krakowie: Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp. apt.; M. Reder, apt..

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek papierosowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 99 43 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS“
(Mra M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.



Automat. łapki

na szczury 4 K, na myszy K 2·40. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jedną noc, nie pozostawiając woni, i same się nastawiają. Łapka na szwaby „Eclipse“, łapiące przez noc tysiące szwabów i karaluchów, K 2·40. Wszędzie jak najlep. wyniki. Wysyłka za zaliczką. J. Schüller, Wiedeń, III., Krieglergasse Nr 6/2. Liczne podziękowania i uznania. 51 17 17

---

1 fabryczny skład - - PARASOLEK i PARASOLI. - - - - - - Ceny bez konkurencyi
poleca **Anastazy Fromcz.** Kraków. Floryańska 17

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.